Nr 496. Kraków, Sobota 29 Października 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Loretto, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Ref."

„Wierność Nibelungów" w świetle prawdy.

Elaborat sprawozdawcy komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej margrab. Bacquehema jest bardzo cennym dokumentem historycznym, który powinien nieco osłabić entuzyazm dla trójprzymierza, a w szczególności dla „wierności Nibelungów" Niemiec. Austrya zaryzykowała w r. 1908 aneksyę Bośni i Hercegowiny, nie przypuszczając, aby natrafiła na opozycyę w Europie. I słusznie. Już w r. 1878, gdy otrzymała od Europy mandat okupacyi Bośni i Hercegowiny, nikt, nie wyjmując Rosyi, nie myślał o tem, że Austrya z tych krajów znowu ustąpi. Po 30 latach okupacyi połączonej z olbrzymiemi ofiarami aneksya była istotnie tylko formalnością, która nikogo nie mogła dziwić lub irytować. W dodatku Austrya była „lubianą" w kancelaryach europejskich. Nie prowadząc polityki kolonialnej i agresywnej, nikomu nie stawała w drodze i niktby jej nie był złorzeczył za ustalenie stosunku prawnopaństwowego krajów okupowanych do monarchii. Tymczasem aneksya wywołała w Europie zupełnie niespodziewane echo i niemal burzę wojenną.

Najwięcej zdziwiło zachowanie się Anglii, którą łączyła zawsze serdeczna przyjaźń z Austryą i której interesa przez aneksyę Bośni i Hercegowiny niczem nie zostały naruszone. Mimo to właśnie Anglia była duszą całej akcyi mocarstw przeciw aneksyi i Londyn był punktem centralnym dla obmyślania planów wrogich dla monarchii austryacko-węgierskiej. Gdy rada ministrów w Konstantynopolu zastanawiała się nad przyjęciem propozycyi Austryi, zjawił się o północy ambasador angielski i ostrzegał wielkiego wezyra przed zawarciem układu, grożąc mu utratą sympatyi Anglii. Słynny „komitet bałkański" w Londynie po wielu latach bezczynności znowu odżył, emisaryusze komitetu jeździli do Belgradu, do Sofii, do Petersburga, odbywając narady z ministrami; zwołując meetingi antiaustryackie. Austrya natrafiła na opozycyę ze strony, z której najmniej się tego spodziewała i spodziewać mogła.

Już wtedy wyraziliśmy przekonanie, że akcya angielska nie jest zwrócona przeciw Austryi wprost, lecz przeciw sojuszniczce Prus. Takiem było też zapatrywanie wszystkich, którzy nie stali pod wpływem „błyszczącej zbroi" Prusaków. Dziś potwierdza to referent komisyi delegacyjnej, margrabia Bacquehem, osobistość ze wszech miar objektywna i kompetentna i z pewnością wolna od zarzutu antypatyi dla Niemiec lub trójprzymierza. Margrabia Bacquehem mówiąc o aneksyi zaznacza w formie bardzo delikatnej i w języku dyplomatycznym, że wszystko byłoby szło bardzo gładko, gdyby nie — sojusz Austryi z państwem niemieckiem — „Kwestya aneksyi" — powiada Bacquehem — „z pewnością nie byłaby się stała problemem europejskim, gdyby nie to, że została wciągnięta w wir rywalizacyi niemiecko-angielskiej, która trzęsie całą polityką europejską".

Jest to przecież powiedziane jasno i niedwuznacznie. W takim oświetleniu wypadków „wierność Nibelungów" przedstawia się nieco inaczej. Przyjaźń niemiecka kosztowała Austryę wiele setek milionów i narzuciła polityce zagranicznej monarchii kierunek, który był jej zupełnie obcym. Następstwa tego zwrotu w polityce zagranicznej Austryi objawiają się nietylko w budżecie wojskowym i w zapowiedzi budowy Dreadnoughtów, ale są wprost nieobliczalne. Rywalizacya angielsko-niemiecka trwa dalej i z każdym dniem się zaostrza i kto wie, czy nie wypadnie Austryi „sekundować" państwu niemieckiemu w razie zbrojnego starcia z Anglią o kwestyę zupełnie nam obcą, jak np. o hegemonię w Persyi. Nie są to wcale ewentualności teoretyczne. W polityce międzynarodowej panuje naprężenie tak wszechstronne, że może przyjść do eksplozyi. A obawiamy się, że Austrya nie będzie mogła pozostać widzem biernym — dzięki sojuszowi z państwem niemieckiem.

Pogorszenie sytuacyi w Pradze.

(Tel. „N. Reformy").

Praga, 29 października.

Panuje tu wielkie wzburzenie z powodu zaostrzenia się w ostatniej chwili sytuacyi ugodowej. Wczoraj wieczorem odbyła się długa wspólna narada przywódców czeskich i niemieckich, na której, jak słychać, pos. Eppinger czynił wyrzuty Kramarzowi, że ze od czasu, gdy wrócił do Pragi, akcya ugodowa wciąż utyka.

Pos. Koerner, przywódca Młodoczechów w Sejmie, oświadczył, że solidaryzuje się w zupełności z postępowaniem dr Kramarza.

Hr. Schoenborn, który przewodniczył tej naradzie, prosił, aby rokowań nie uważano za rozbite; rzeczywiście we środę mają się odbyć dalsze rokowania.

Sytuacya jest jednak bardzo trudną. — Niemcy mobilizują też studentów niemieckich. Rektor uniwersytetu niemieckiego udał się wczoraj do hr. Thuna z protestem przeciw czeskiemu urzędowaniu magistratu praskiego, ponieważ przedstawia to pewne trudności dla studentów niemieckich, przebywających w Pradze. Hr. Thun wskazał jednak w odpowiedzi na kompromis, zawarty w komisyi.

Groźba przesilenia węgierskiego.

(Tel. „N. Reformy").

Budapeszt, 29 października.

Wczoraj do późnej nocy obradowała Rada ministrów. Ministrowie oświadczają, że sytuacya na Węgrzech jest bardzo poważną z powodu niekorzystnego przebiegu rokowań z rządem austryackim w sprawie podjęcia wypłat gotówką. Hr. Khuen-Hedervary udaje się w niedzielę do Wiednia na decydujące rokowania z bar. Bienerthem.

Jeżeliby w czasie tych rokowań okazało się, że niema możności porozumienia w sprawie podjęcia wypłat gotówką, rząd węgierski poda się do dymisyi. Dalszą trudnością dla rządu węgierskiego są sprawy wojskowe.

Sprawy te, zdaniem rządu węgierskiego, muszą być również załatwione, a przynajmniej zasadniczo wyjaśnione, aż do podjęcia plenarnych obrad delegacyi w dniu 8 listopada.

W kołach większości rządowej oświadczają, że w razie dymisyi obecnego gabinetu, będzie niemożliwem utworzenie nowego gabinetu parlamentarnego, albowiem w tych warunkach żaden poseł nie przyjmie misyi utworzenia gabinetu.

Wybory w Chorwacyi.

(Tel. „N. Reformy".)

Budapeszt, 29 października.

Wczorajsze wybory w Chorwacyi do Sejmu nie przyniosły banowi spodziewanego zwycięstwa. Według najbardziej optymistycznych obliczeń rządowych, wybrano wczoraj zaledwie 18 zwolenników bana na 83 posłów; największa zaś część mandatów przypadła koalicyi serbsko-chorwackiej, która zdobyła dotąd 28 mandatów. Nie wiadomo więc, na jakich partyach ban się teraz oprze w Sejmie.

Oprócz 18 członków partyi rządowej i 28 koalicyi serbsko-chorwackiej, wybrano 10 członków chrześcijańsko-socyalnej partyi prawa, 6 partyi Starcewicza, 1 bezpartyjnego, 5 z partyi chłopskiej, 1 radykalnego Serba. W 15 okręgach odbędą się ściślejsze wybory.

Między wybranymi jest ban, poseł Supilo, przywódca chłopów Radicz. Przepadł natomiast szef sekcyi Aranicki, prokurator ze znanego procesu o zdradę stanu przeciw koalicyi serbsko-chorwackiej. Żądanie usunięcia Aranickiego postawione przez koalicyę serbsko-chorwacką, było przyczyną ostatniego przesilenia w Chorwacyi i rozwiązania Sejmu chorwackiego.

Wybory odbyły się na ogół spokojnie, tylko w okręgu Pozega zwolennicy partyi Franka rzucili bombę na wóz, w którym jechali zwolennicy partyi przeciwnej.

Bomba eksplodowała, przyczem zginęły dwa konie. Z ludzi, jadących na wozie, nikt nie został zraniony.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 27 października.

(Demonstracya studentów rosyjskich. — Narada w pałacu archijerejskim.—Na ulicach i w kuchni studenckiej.— Istotne nastroje większości. — Nowy tryumf Skałłona. — Epilog rewizyi senatorskiej. — Dobrany tryumwirat. — Piotrow na Jasnej Górze. — (Nowe podsycanie „monachomachii". — [illegible].)

Onegdajsza czysto rosyjska demonstracya uliczna była prawdziwą niespodzianką zarówno dla naszego społeczeństwa, jak i dla sfer urzędowych. Ustalona bowiem jest opinia na punkcie prawicowej lojalności studentów uniwersytetu warszawskiego, jak również politechniki i instytutu weterynaryjnego. Wszystkie te trzy wyższe uczelnie są, jak wiadomo, bezwzględnie rosyjskie nie tylko z powodu wykładów prowadzonych po rosyjsku i personalu profesorskiego, ale także dlatego, że kontyngens słuchaczów stanowi prawie wyłącznie młodzież rosyjska, rekrutująca się w znacznym stopniu z tak zw. seminarzystów i wogóle posiadająca markę czarnosecinną.

Nikt przeto od tej „krasnorubaszkowej" młodzieży nie mógł oczekiwać jakiegoś żywiołowego zamanifestowania uczuć dla pamięci prezesa pierwszej Dumy rosyjskiej, zakończonej historycznym protestem w Wyborgu. Bo głównie Wyborg, z którym się raz na zawsze złączyło nazwisko Muromcewa, budzi tę straszną wściekłość w środowisku reakcyjnem zarówno rządowej, jak i nacyonalistycznej Rosyi przeciw każdemu objawowi czci dla pamięci znakomitego patryoty i parlamentarzysty moskiewskiego.

Więc gdy doszło do wiadomości rektora uniwersytetu, a następnie kuratora i wreszcie Skałłona, że jakaś grupa młodzieży zakupiła w tutejszym soborze prawosławnym nabożeństwo żałobne, czyli tak zwaną „panichidę" za duszę Muromcewa, zakotłowało się wśród kacyków biurokratycznych.

Przedewszystkiem straszliwy „wygowor" spotkał popa dyżurującego w kancelaryi soboru, jak śmiał przyjąć zamówienie na „panichidę" bez odniesienia się do archijereja. Jeszcze wponiedziałek wieczorem na walnej naradzie w apartamentach tegoż archijereja niektórzy kacykowie byli zdania, żeby się ta nieszczęsna „panichida" odprawiła, w przeciwnym bowiem razie może nastąpić wśród młodzieży jakiś niepożądany ferment. Ale nadszedł już późnym wieczorem telegram z Petersburga, zalecający bezwarunkowo „panichidy" nie odprawiać, a równocześnie przedsięwziąć środki, zapobiegające jakiej bądź demonstracyi.

Jeden z tych „środków" bezzwłocznie zastosowano, aresztując w ciągu nocy kilkunastu studentów, których ochrana policyjna oddawna miała na oku, jako wpływowych agitatorów w środowisku koleżeńskiem. Nie zapobiegło to jednak w swoim rodzaju demonstracyi ulicznej, którą właściwie wyjaskrawiła sama policya i żandarmerya. Bo na czemże właściwie ta demonstracya polegała? Około 2000 studentów „krasnorubaszkowych", zastawszy drzwi soboru przy ulicy Długiej zamknięte, rozdzieliwszy się na dwie gromady, skierowało się do gmachu uniwersytetu. Kto miał sposobność oglądać ów pochód, musiał dojść do wniosku, że krom jakiejś garsteczki ożywionych istotnie wolnościowemi nastrojami, reszta tej gromady o fizyognomiach tak dobitnie mongolskiego typu, czyniła wrażenie indywiduów z łatwością mogących zmienić chęć uczczenia Muromcewa na jakiś chuligański wybryk w stylu Puriszkiewicza.

Epilogiem tej manifestacyi było kilka mówek na dziedzińcu kuchni studenckiej przy ulicy Gęsiej, po za gmachem uniwersyteckim na Powiślu. Jedna z tych mówek miała charakter lojalizmu nacyonalistycznego i pośrednio była raczej potępieniem działalności Muromcewa. Inny mówca, prawiący w tonie kadeckim, został tegoż samego dnia aresztowany. W ogóle, pod kluczem ochrany policyjnej z racyi niedoszłej do skutku „panichidy" za Muromcewa, znajduje się ośmiu studentów uniwersytetu, trzech politechniki i dwóch słuchaczów instytutu weterynaryjnego. Wszyscy Rosyanie, a jak mnie z miarodajnego źródła zapewniano, zarówno w pochodzie, jak i w kuchni studenckiej żaden Polak się nie znajdował.

Cała ta afera będzie miała niewątpliwie taki wynik, że tajna policya zaostrzy tylko czujną kontrolę nad studenteryą wszystkich trzech tutejszych wyższych uczelni rosyjskich, a zwierzchność chętne współdziałanie okaże, aby ustalona opinia o prawomyślności prawicowo-nacyonalistycznej krasnorubaszkowej młodzieży, nadającej swoiste piętno polskiej stolicy, więcej już na szwank nie była narażoną.

Poprzednie relacye nasze o porażce Neudhardta w walce zakulisowej ze Skałłonem, znajdują pełne potwierdzenie w faktycznem przerwaniu t. zw. rewizyi senatorskiej. Dla szerszej publiczności inscenizuje się taki epilog, jak przeniesienie kancelaryi senatorskiej z Warszawy do Petersburga, gdzie będą uzupełnione wyniki rewizyi w celu przygotowania „najpoddańszego raportu". Kto przecież zna ustalony tradycyą system wyższej biurokracyi rosyjskiej, ten doskonale wie, że operat rewizyjny w postaci aktów wielopudowej wagi po upływie pewnego czasu, spocznie w czeluściach archiwum państwowego jako biurokratyczna makulatura lub... materyał dla przyszłego historyka caratu.

Dlaczego jednak sprowadzono członków ruchomej kancelaryi Neudhardta, aby im po upływie tygodnia polecić powrót na właściwe stałe posterunki urzędowe? Najprawdopodobniej dlatego, że tryumfujący Skałłon zażądał kategorycznie natychmiastowego usunięcia tej uchylającej się z pod jego kompetencyi kontroli, osłabiającej jakoby powagę i znaczenie władzy generał-gubernatora.

Neudhardt tedy po kilkodniowej wycieczce do swoich dóbr majorackich Wola Bołdrzychowska w gub. kaliskiej, powraca już na stały pobyt nad Newę, gdzie niechybnie z pewnością prowadzić i dalej swoich knowań przeciw Skałłonowi. Dopóki bowiem Stołypin jest przy władzy, szwagier jego zawsze ma nadzieję, że może nadejść sprzyjająca okazya skompromitowania faworyta carowej-wdowy, aby samemu zająć tak ponętne stanowisko wielkorządcy „prywiślinia".

Tymczasem oficyalnymi kierownikami biura nad Newą, w którem mają być skupione czynności rewizyi senatorskiej w Królestwie Polskiem są, oprócz samego Neudhardta, jego pomocnik baron Stackelberg i sekretarz rotmistrz Stein. Tryumwirat ten dopełnia harmonijnie dobranej listy takich „istinnoruskich" kacyków państwa, rzekomo słowiańskiego, jak: von Esseny, Uthofy, Lincki, Freilebeny itp.

Ale za to delegat petersburski wysłany przez Stołypina z odpowiedniemi instrukcyami do Częstochowy, jest „korzennym" Rosyaninem. Pietrow dłuższy czas był na służbie rządowej w Królestwie Polskiem, zna więc tutejsze stosunki, a i sprawy klery katolickiego studyował wszechstronnie, jako obecny naczelnik t. zw. departamentu obcych wyznań przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Że aferę Jasnogórską dygnitarz petersburski zamierza wykorzystać ad usum polityki reakcyjno-rusyfikacyjnej, to niebawem najbliższa przyszłość okaże.

Obecnie jest rzeczą pewną, że Pietrow osobiście podsycił „monachomachię" w środowisku zakonnem. Z jego rozmów poufnych z wielu mnichami daje się wyczuwać, jak mnie informują z miarodajnego źródła, pewien tupet wśród niektórych Paulinów z razu pokornie poddających się władzy biskupiej. Szczególniej zwróciła uwagę blisko godzinna konferencya Pietrowa z internowanym i zasuspendowanym w obowiązkach kapłańskich Bazylim Olesińskim, przyjacielem Macocha i Starczewskiego. Mnich ten, po rozmowie z dygnitarzem petersburskim, odzyskał podobno stracony przedtem rezon, zwłaszcza, że pozwolono mu na większą, niż poprzednio swobodę w obrębie gmachu klasztornego.

Ze wszystkiego trzeba wnioskować, że rząd w szerokich rozmiarach zastosowawszy swoją kontrolę i opiekę nie tylko nad finansami, ale i całym ustrojem Jasnogórskiego przybytku, będzie czynił przeszkody w zarządzeniach wyższej władzy duchownej, które zmierzają do gruntownej i stanowczej sanacyi zgromadzenia paulińskiego.

Zanosi się tedy na długotrwałą „monachomachię" wobec dwóch przeciwnych sobie partyj zakonników. Wszelka zaś ingerencya biskupa, a zwłaszcza Rzymu, będzie na każdym kroku paraliżowana przez czynniki oficyalne. Tembardziej więc musi być wzmożona czujność opinii całego społeczństwa, aby pod płaszczykiem ja-

Powieść o Królowej Jadwidze.

Jako jedno z ostatnich ech wiekopomnego obchodu święta Grunwaldu w Polsce, jako jeden z najpiękniejszych przyczynków do imponującego plonu wydawnictw, związanych z tą wielką dziejowa rocznicą, pojawia się w tym samym jeszcze roku jubileuszowym księga, poświęcona ostatniej latorośli Piastów na polskim tronie, wnuce Kazimierza Wielkiego, a żonie Jagiełłowej — Królowej Jadwidze. I nie byle jaki pisarz występuje tym razem z pochwałą wielkiej królowej, ale dostojnik kościoła, ten sam, który w latach ostatnich w każdej okoliczności staje na posterunku jako kapłan i pisarz narodowy i już to gromkiem słowem, już piórem, a gdzie wypadnie i czynem, stwierdza, że jest godnym kontynuatorem tej wielkiej tradycyi, jaką przez szereg wieków snuli na chwałę Polski książęta polskiego kościoła, czujni stróże godności i sławy narodowej.

Ks. biskup Władysław Bandurski należy do najgorętszych obrońców i apologetów królowej Jadwigi. W ślad za odezwą, jaką niedawno ogłosił w sprawie zamierzonej beatyfikacyi żony Jagiełłowej, ogłosił on teraz trzytomową „opowieść dziejową" o królowej Jadwidze *) pomnikową księgę, z niespotykanym u nas przepychem wydawniczym przygotowaną, która pozostanie w piśmiennictwie trwałym pomnikiem hołdu i uwielbienia, jakim współcześni i potomni otoczyli nieśmiertelną pamięć umiłowanej wnuki Kazimierza Wielkiego.

*) Biskup Władysław Bandurski: „Jadwiga, Święta Królowa na polskim tronie". Opowieść dziejowa w 3 tomach. Kraków. Nakładem „Prawdy". 1910. Str. 388.

Są w dziejach naszych postacie plastyczniej występujące na arenie historyi, bliższe czynem, potężniejsze rolą, jaką odegrały. Ale niema drugiej, opromienionej taką aureolą poświęcenia, rezygnacyi, pogody ducha i nieziemskiego uroku, jakim jaśnieje Córa Ludwika Węgierskiego, spadkobierczyni korony Piastów. Całe niezbyt długie zresztą pasmo jej życia, to jeden poemat wielkiej ofiary, rezygnacyi i poświęcenia. Taką przekazali nam ją już współcześni, taką zna ją potomność. W biegu wieków postać Jadwigi potężnieje coraz bardziej siłą swego uroku, mocą swego rozumu politycznego, ogromem uczucia i ofiary. Najskrupulatniej rozpatrywany jej żywot, związany tak nierozerwalnie z dziejami narodu, któremu od 14 roku życia królować jej przyszło, jest najpiękniejszym rozdziałem dziejów Polski na przełomie dwóch epok i dwóch dynastyj. Ona uosabia najwyższą cnotę, którą w ówczesnych rodach królewskich Europy tak niełatwo było odnaleźć: miłość pokoju, rozum stanu i wzniosłość ofiary. A na podłożu tych trzech zasadniczych cnót występuje kobieta, wcielenie dobroci serca, miłości i rezygnacyi.

Opowieść dziejowa biskupa Bandurskiego jest właściwie życiorysem królowej, podanym w cyklu pięknych obrazów, jest kartą z dziejów Polski, spisaną natchnionem piórem pisarza, który całą duszą utonął w opisywanej epoce. Bohaterkę swą wskrzesił autor z tą przedziwną plastyką i obrazowością słowa, jaka jest udziałem wyższych umysłów, nie umiejących zniżyć lotu swych skrzydeł do poziomu pospolitych zjawisk życia, ale w historyi i życiu szukają zawsze pierwiastku idealistycznego i podniosłości. W tej aureoli szlachetnych porywów ducha i cnót wszelakich, na kartach księgi biskupa Bandurskiego wyidealizowana postać Jadwigi występuje w pełni rysów.

Mamy ją tu taką, jaką ją przekazała historya i tradycya; świętą ofiarniczkę na tronie, która z płochej dzieweczki, pod wpływem otoczenia i wielkich spadających na nią zadań politycznych i dynastycznych, przemienia się w wielkoduszną władczynię.

Widzimy ją w toku wielkich dziejowych wydarzeń, jak zasiadłszy na tronie ojców, odczuwa w sobie mocą odziedziczonej krwi majestat władczyni, a z nim wzniosłe posłannictwo, widzimy, jak z najwyższem zaparciem się i poświęceniem składa na ołtarzu osobistego szczęścia swoje własne uczucia. Młoda dzieweczka, która zaledwo z pod skrzydeł swej macierzy królowej Elżbiety wybiegła, zwraca tęskne myśli do towarzysza zabaw dziecinnych arcyksięcia Wilhema, marzy o nim i tęskni, cieszy się nadzieją, że będzie się z nim mogła połączyć, że wraz z swą ręką odda mu koronę Piastów.

Na straży interesów Polski stali jednak u tronu światli doradcy biskupi Radlica Dobrogost i Bodzanta, dalej Spytek z Melsztyna, Jan z Tarnowa, Krasław z Kurozwęk i Wincenty z Kępy. Oni to powagą i wymową zwolna przekonywują królowę-dziecko, że dla dobra narodu powinna porzucić księcia rakuskiego, że przyszłość Polski zależy od sojuszu z Litwą, której władca W. Ks. Jagiełło pragnie wraz z swą osobą związać chrześcijańską Litwę z Polską i zapewnić obu krajom spokój i potęgę.

Długo walczy z sobą Jadwiga. Plotka dworska przedstawiła jej Jagiełłę, jako dzikiego puszcz litewskich niedźwiedzia, którego postać podobniejsza jest do zwierza, niż do człowieka. Serce i młodość nie mają odwagi wyrzec się swoich praw do szczęścia.

Dziewczę z początku opiera się stanowczo, broni się całym wysiłkiem bujnej natury. Zda się, że nic nie zdoła złamać jej postanowienia dochowania wiary i zaprzysiężonych w dzieciństwie ślubów Wilhelmowi. W miarę napierania doradców korony, opór jej słabnie. Gdy na domiar Wilhelm opóźnia się z przyjazdem, dając za powód, że nie poczynił jeszcze godnych przygotowań do podróży, gdy wreszcie po jego przyjeździe do Krakowa zauważyła, że dumnemu księciu więcej o koronę polską niż o samą Jadwigę chodziło, zaczęła odmieniać postanowienie.

Jeszcze kilka wahań się, jeszcze usiłowanie wydostania się potajemnie z zamku do klasztoru Franciszkańskiego, gdzie na nią oczekiwał Wilhelm. Przewidujący opiekunowie tronu umieli jednak przeszkodzić zgubnemu zamysłowi.

Królowa pod wpływem rozumnej perswazyi Dymitra z Goraja sama cofnęła się z drogi, tymrazem z ostatecznem postanowieniem zerwania z Wilhelmem. Jakoż tegosamego dnia jeszcze odeszło z zamku królewskiego pismo do Jagiełły, żeby słał posłów po swą władczynię.

Oto tło, na jakiem autor rozsnuł tok swej opowieści dziejowej. Oparciem mu są zapiski w historyi Długosza, malownicze opisy zawarte w powieściach Kraszewskiego i Krechowieckiego na tych zdarzeniach osnutych, źródła kronikarskie.

Na podstawie tego materyału powstaje obraz żywota królowej skończony we wszystkich szczegółach, oparty na wszelkich danych, jakich dostarczyła historya i jakie przyniosła wiekowa tradycya.

Uwielbienie, jakiem autor otoczył postać Jadwigi, nadaje księdze ton panegiryczny. Ale widocznie było myślą przewodnią biografa znieść do tej skarbnicy wszystko, co przechowała pamięć narodu i co przekazały księgi pisane o wnuczce Kazimierzowej.

A więc najprzód mamy opis tych wielkich wypadków dziejowych, które wiążą się bezpośrednio z żoną Jagiełły. Uroczystość zaślubin z Jagiełłą, chrzest Litwy, intrygi Krzyżackie, mające na celu rozerwanie małżeństwa Jagiełły, wyjazd na Ruś i wcielenie tej krainy do dziedzictw Piastowskiej korony, pośrednictwo w sporze Witolda i Świdrygiełły, usiłowania Jadwigi, zmierzające do oddalenia widma wojny z Krzyżakami, wreszcie dzieła królowej pokojowe: uposażenie Akademii krakowskiej, fundacye kościołów, klasztorów i szpitali.

Te dziejowe zdarzenia stanowią szkielet opowieści, na którym snuje się barwny wątek opowiadania o życiu prywatnem Jadwigi, o pożyciu jej z Jagiełłą, o podejrzliwości księcia Litwy, które znalazło wyraz w posądzeniu królowej o zdradę małżeńską. Zajmujący epizod o procesie potwarcy Gniewosza z Dalewic i skazanie go na odszczekanie potwarzy pod ławą podany jest według współczesnych źródeł i ujęty w formę barwnego epizodu.

Resztę księgi wypełniają dzieje czynów chrześcijańskiego miłosierdzia królowej, przykłady jej bogobojności i cnot niepospolitych, składające się w całości na obraz pełen promiennej aureoli, jaką autor otoczył postać Jadwigi. Opis cudów królowej, przekazanych tradycyą i zapiskami w księgach kościelnych, dopełnia zawartości obszernego życiorysu, który jest pierwszą tych rozmiarów tak piękną i wyczerpującą monografią żywota i czynów królowej Jadwigi.

Jako utwór literacki, dzieło ks. biskupa Bandurskiego ma swą wybitnie odrębną cechę. Formą, poetyckim nastrojem, jasnym stylem, wytwornym językiem, daje ono świadectwo talentowi pisarza, który wzbogaca piśmiennictwo utworem, należącym w połowie do literatury w połowie do piśmiennictwa religijnego. Jako takie, jako księga, której zadaniem jest spopularyzować postać królowej Jadwigi, przedstawić w glory jej żywot i czyny i torować drogę do

kiejś niewłaściwej tajemniczości, nie pleniła się bezkarnie dawniejsza korupcya, na moment tylko jawnymi skandalami i zbrodnią powstrzymana.

Termin zapowiadanego już od paru miesięcy przyjazdu carstwa do Spały w powrotnej drodze z zagranicy jest prawie ustalony. Ma on nastąpić między 8 a 12 listopada. Pułki ochrany kolejowej wyruszają już w przyszłym tygodniu dla obsadzenia toru kolei wiedeńskiej od Aleksandrowa pogranicznego do Skierniewic.

Polonus.

Rusini w Bośni.

Za osadnikami polskimi podążyli do Bośni także chłopi ruscy z Galicyi. Jak do Ameryki, jak na Saksy, tak i do Bośni śladem dopiero polskim płyną Rusini. Osady najstarsze, jak Rakovac i Martinac są czysto polskie, późniejsze mają już po kilku Rusinów, a najmłodsze, jak Devetina, albo Dubrava są na poły polskie i ruskie. Niestety, nie bez szkody dla żywiołu polskiego.

Rusini w porównaniu z Polakami są wobec ludności tubylczej i rządu krajowego silniejsi pozycyą, choć słabsi liczebnie. Silną pozycyę daje Rusinom ich wyznanie i obrządek. Pierwsi przybysze grecko-katoliccy czuli się podwładnymi swych biskupów galicyjskich, a do kościołów łacińskich chodzili modlić się z konieczności, gdyż obrządek łaciński był im jako unitom najbliższy. Podobnie pojmował i władyka lwowski stanowisko swoich dyecezan za Sawą i posłał im księży ruskich. Powstał stąd spór kościelny, bo biskupi łacińscy bośniaccy nie chcieli uznać jakiejś innej władzy kościelnej z poza granic Bośni. Wtedy Rusini bośniaccy zagrozili prawosławiem i wskazali na cerkiew serbską, która, pokrewna cerkwi unickiej językiem liturgicznym, każdej chwili jest gotową przyjąć ich w swe objęcia. Dla ratowania samodzielności narodowej zagrozili zerwaniem z kościołem rzymskim. Wtedy kościół rzymski zgodził się na mianowanie księży własnych, ruskich, dla ludności ruskiej i zezwolił na ich zależność od metropolity lwowskiego. I dzisiaj posiadają już Rusini w Bośni sześciu swoich księży.

Ale ks. metropolicie we Lwowie nie chodziło o zwiększenie obszaru swej dyecezyi. — Jemu i narodowi ruskiemu zależało na tem, aby pozycya żywiołu ruskiego nad Bośnią się utrwaliła, a jego znaczenie się wzmogło. Więc w Kamenicy osiedlono Bazylianów, więc zakupywano ciągle puste urwiska i wierchy lesiste, a na nich osadzano komorników z Galicyi, więc arcypasterz corocznie odwiedzał swych rodaków i zajeżdżał do każdej parafii, nawet do Polaków zaglądał i kazania im wygłaszał, więc arcybiskup za każdym razem składał wizyty tamtejszym dygnitarzom tak duchownym, jak świeckim, i zarówno w Sarajewie, jak w Wiedniu i Rzymie pamiętał o swoich unitach w ziemiech „anektowanych“. Nagle w lecie b. r. rozeszła się wiadomość, że Rusini w Bośni dostają swego biskupa. I rzeczywiście uzyskali generalnego wikaryusza z siedzibą w Sarajewie. Prefekt seminaryum lwowskiego już z góry był na to miejsce upatrzony. Bo nie emerytów posyła władyka kolonistom, ale samych młodych księży, co zapału i energii wiele mogą włożyć w pracę swoją i posłannictwo.

Staraniem wikaryusza metropolitalnego będzie pomnażać liczbę probostw, a logicznem następstwem zwiększonej liczby parafij być musi przemiana wikaryatu w biskupstwo rzeczywiste, a dalszym stąd wnioskiem będzie krzesło poselskie dla biskupa unickiego w Sejmie bośniackim. Wszak już dzisiaj mają tutaj Rusini ten przywilej, że w dnie galowe, jak urodziny lub imieniny cesarskie, urzędnicy udają się na urzędowe nabożeństwo po modłach łacińskich do cerkwi ruskiej, a potem dopiero do prawosławnej serbskiej i do meczetu muzułmańskiego. Cerkiew ruska posiada więc tutaj większe znaczenie, niż świątynia ewangielicka, a urzędowe miejsce ma przed serbską i mahometańską. Cóż tedy łatwiejszego, jak uzyskać równorzędność dla biskupa ruskiego z łacińskim i prawosławnym, którzy w Sejmie z urzędu głos posiadają? Rzeczą zaś będzie kierowników duchownych po parafiach, by koloniści ruscy zyskali także mandat, jeśli już nie mandaty, do Sejmu sarajewskiego.

A w jaki sposób Rusini przyszli tutaj do posiadania cerkwi? Różnie bywało. W Prujavorze darowali im katolicy łacińscy swój stary drewniany kościółek, gdy sobie wystawili nowy kościół murowany. Licha budowa, ale na początek dobra była i ta darowizna. Składki już na nową cerkiew płyną i już wynoszą kilka tysięcy. W Kamenicy Bazylianie zbudowali sobie sami cerkiewkę przy klasztorze, którego mieszkańcy chcą naśladować banjaluckich Trapistów i zajmują się gorliwie gospodarstwem, w którem hodowla wina poczestne zajmuje miejsce. W Devetinie znowu znalazła unicka służba boża gościnę w kościele łacińskim Polaków tamtejszych. I powtórzy się tu historya galicyjska. Plebania ruska już jest ładniejsza, niż polska, to imponuje wyznawcom jednym i drugim, dodaje siły Rusinom, odbiera ich Polakom, i oto już zaczynają się odzywać Rusini, że kościół jest ich własnością, że oni to gości ny użyczają dla nabożeństwa łacińskiego. Widomym zaś tego znakiem ma być, że ruska msza ma pierwszeństwo przed łacińską, czyli polską.

Gospodarcza przyszłość Niemiec w pokoju i wojnie.

Pod powyższym tytułem ukazała się na czele ostatniego zeszytu znanego czasopisma naukowego „Jahrbücher für Nationaloekonomie und Statistik“ rozprawa p. Artura Dixa. Ponieważ wiemy, że swego czasu ustawę wywłaszczającą poprzedziły dzieła, mające pretensyę do naukowej marki, przeto tem bardziej należy zwracać uwagę na podobne rozprawy, jak p. Dixa, gdyż mogą one mieć nieraz symptomatyczne znaczenie dla bardzo realnych kwestyj z dziedziny politycznej.

A. Dix zadaje sobie na wstępie pytanie: Jakie mogą być niebezpieczeństwa dla gospodarczego rozwoju Niemiec w czasie pokoju? Rozbiorowi tej kwestyi poświęca znaczną część rozprawy, przygotowując możliwie wszechstronną podstawę dla swych wniosków z ostatniego rozdziału, poświęconego położeniu gospodarczemu Niemiec na wypadek wojny. P. Dix widzi liczne źródła ewentualnych niebezpieczeństw dla ekonomicznej przyszłości narodu niemieckiego, żeby tylko wymienić rozwój ludności, nieodpowiednią politykę finansową, podatkową, socyalną itp. Wszystkie one jednak służą tylko jak gdyby za płaszczyk dla głównego problemu, który zajmuje całą uwagę p. Dixa: problemu współzawodnictwa angielsko-niemieckiego na rynku światowym.

Ostatnie wybory angielskie dowodzą — zdaniem autora — zrozumienia w Anglii tego faktu, że Anglia przestała już być pierwszym krajem przemysłowym. Nawet w samych Niemczech nie zdają sobie z tego jeszcze dokładnie sprawy, że pod tym względem Niemcy wyparły już Anglię. W błąd wprowadza opinię publiczną w Niemczech statystyka handlowa, według której cały handel zewnętrzny angielski wynosił jeszcze w 1907 r. 24 miliardy marek, kiedy niemiecki tylko 17 miliardów. Trzeba jednak pamiętać o tem, że w tych cyfrach mieści się także efekt roli Anglii, jako wielkiego pośrednika, w czem niemała część przypada na towary, idące z Niemiec do Anglii i odwrotnie. Zresztą decydującemi są dla autora cyfry statystyki przemysłowej, a ta daje wyniki odmienne od statystyki handlowej. Niemcy już w r. 1895 liczyły 8·3 milionów osób, zajętych w przemyśle i górnictwie, kiedy W. Brytania z Irlandyą osiągnęły tę cyfrę dopiero w 1901 roku. „Anglicy — woła p. Dix — spoglądają na niezwykły rozwój ekonomiczny Niemiec nie o wiele inaczej, jak przeciętny Europejczyk na rozwój Japonii“. W Anglii rozumieją też, że geograficzne położenie portów niemieckich jest bardzo korzystne i że tylko na gruzach niderlandzkiej potęgi i na gruzach Hanzy mogła się Anglia wybić na pierwszą potęgę w handlu światowym. I dlatego boją się w Anglii każdego wzmocnienia starych miast hanzeatyckich. Zarazem jednak rozumieją z tamtej strony kanału La Manche, że niemiecka ziemia jest już za mała, by sama jedna mogła w zupełności wyżywić rosnącą ludność, która w ciągu ostatnich 25 lat wzrosła z 45·7 na 63 milionów. Historya zaś niemieckiej emigracyi uczy, że Niemcy produkowałyby wzrost swojej ludności tylko na użytek swych konkurentów na rynku światowym i w wielkiej polityce międzynarodowej, gdyby nie wzrost przemysłu, służącego niejako za rezerwoar dla tego przyrostu i za podstawę ogólnego dobrobytu. Ekspanzya przemysłowa i handlowa musi postępować coraz dalej naprzód, ogarniać coraz nowe obszary i torować drogę wpływom kultury germańskiej na kuli ziemskiej.

P. Dix poświęca w dalszym ciągu wiele miejsca kwestyi, która może nawet w niedalekiej przyszłości stać się bardzo aktualną: Niemiecki przemysł tkacki czerpie surowiec ze Stanów Zjednoczonych i tak na 450—550 mil. marek wartości importowanej do Niemiec bawełny przypada 350—400 mil. na bawełnę amerykańską. Jednakowoż Stany Zjednoczone bardzo intenzywnie pracują w ostatnich czasach nad rozwojem własnego przemysłu tkackiego, co się dało już nawet uczuć Niemcom zwłaszcza w Saksonii, gdyż wartość importowanej tam bawełny spadła w roku 1908 na 376·5 mil. marek z 383·5 mil. marek w poprzedzającym roku. Poza tem trzeba się liczyć i z tem, że w razie wojny blokada mogłaby odciąć dowóz amerykańskiej bawełny do Niemiec. Dlatego to już z inicyatywy Dernburga rozpoczęto próby z plantacyami bawełny w niemieckich koloniach w Afryce. Gdyby nawet jednak te próby się powiodły, to i takby nie wystarczyły, dlatego więc Niemcy zwróciły już dawno swą uwagę na Mezopotamię. Tam i bawełny dość się znajdzie i spichrz zbożowy dla Niemiec w razie wojny urządzić można. A droga z doliny Eufratu do Niemiec nawet w razie zawieruchy wojennej bezpieczna, bo wiedzie przez terytoryum sprzymierzonej Austryi i „zaprzyjaźnionej“ Turcyi.

Z przejściem Anglii do „polityki sfery interesów“ Niemcom przypadła w udziale — zdaniem p. Dixa — rola powołanego obrońcy polityki „otwartych drzwi“. „Politykę sfery interesów“ usiłowała Anglia swego czasu przeprowadzić z pomocą Francyi w Marokku, tosamo zamierza obecnie zrobić wspólnie z Rosyą w Persyi. Wszyscy więc zagrożeni muszą siłą rzeczy znaleść ostoję w polityce niemieckiej, a zwłaszcza „zagrożony świat mahometański z bogactwem drzemiących w jego łonie, zawsze do wielkiego rozwoju zdolnych sił żywotnych“.

P. Dix nie drży też wcale o gosdodarczy los Niemiec w razie wojny. Nieprzyjaciel — zdaniem jego — mógłby albo usiłować wygłodzić Niemcy w dosłownem znaczeniu przez odcięcie dowozu żywności, albo mógłby to uczynić pośrednio przez odcięcie dowozu surowców względnie wywozu fabrykatów i wywołanie przez to fatalnego braku pracy. Pierwsza ewentualność nie wydaje się tak straszną autorowi dlatego, że, pomijając ewentualne połączenia z południowym wschodem, w ostateczności Niemcy, jako pierwszy kraj na całym świecie pod względem produkcyi kartofli, będą miały jeszcze dość tego środka, by się uchronić przed katastrofą głodową, a zresztą transport obcych środków żywności do Niemiec dotyczy głównie artykułów luksusowych, jak kakao, owoce, wino, korzenie itp., bez których można się obejść. Druga ewentualność wydaje się p. Dixowi groźniejszą, bo może dotknąć głównie przemysły, zatrudniające kobiety i młodocianych robotników, a więc właśnie tę część ludności, która nie wyruszy w pole. Tu jednak autor stara się wykazać szczegółowo, że wówczas nastąpi pewne wyrównanie sił roboczych między różnemi gałęziami przemysłu, tudzież między przemysłem i rolnictwem i w tym celu przezorny rząd niemiecki zwraca szczególną uwagę na dobrze funkcyonujące pośrednictwo pracy, mające w systematyczny sposób rozprzestrzenić swą sieć po całem państwie.

W każdym jednak razie wzgląd na ekonomiczne położenie kraju w razie wojny nakazuje Niemcom tyko ofenzywę. Niemcy wprawdzie — jak zapewnia p. Dix — miłują pokój i nadewszystko go pragną, ale tylko tak długo, póki da się on utrzymać z honorem i pogodzić z przyszłością gospodarczą kraju. Z chwilą jednak, gdyby Niemcy musiały dobyć oręża, to starym zwyczajem wystąpią zaczepnie w myśl starego swego hasła: „Die beste Deckung ist der Hieb!“ I dlatego naczelne dowództwo armii niemieckiej winno pamiętać o tem, że armia wchodzi dziś w grę, jako ważny czynnik w gospodarczem życiu narodu niemieckiego i dlatego też nawzajem niemieckie gospodarstwo narodowe musi być gotowe do poniesienia najwyższej narodowej premii ubezpieczenia w postaci kosztów na utrzymanie i wyposażenie siły zbrojnej państwa.

Takim apelem kończy p. Dix swoją rozprawę. Długie swe wywody i rozmyślania nad przyszłością gospodarczą Niemiec w czasie pokoju kończy pobudką wojenną; przez całą jego rozprawę snuje się myśl, że Niemcy muszą w swej ekspanzyi na wszechświatowym rynku uczynić krok stanowczy i że tu muszą się spotkać oko w oko z Anglią. By wynik był dla nich pomyślny, muszą działać szybko, samodzielnie i zaczepnie... Pojawienie się podobnej rozprawy na czele poważnego czasopisma naukowego właśnie w obecnej chwili, gdy Anglia z Rosyą naprawdę myślą urzeczywistnić swą „politykę sfery interesów“ w Persyi i gdy w Konstantynopolu publiczne wiece wzywają pomocy władcy Niemiec, obrońcy świata mahometańskiego, daje tem więcej do myślenia, że p. Dix tak wiele mówi o posłannictwie państwa niemieckiego, jako obrońcy tego świata mahometańskiego, w którego siły żywotne wierzy i które wyzyskać pragnie dla potęgi swej ojczyzny.

Sensacyjna mowa ministra.

Angielski minister skarbu, Lloyd George, przywódca radykalnego skrzydła partyi liberalnej, wygłosił w londyńskiej Lidze chrześcijańsko-liberalnej mowę, która wywołała powszechną sensacyę. — Podały ją w całości wszystkie dzienniki angielskie, bądź pochwalając wywody ministra, bądź je zwalczając, a za dziennikami angielskiemi idzie prasa całego świata, zaznajamiając swoich czytelników ze śmiałemi wywodami angielskiego męża stanu. Poglądy te zasługują rzeczywiście, ażeby je poznać.

„W życiu mojem — mówił Lloyd George — widziałem dużo nędzy i dużo o niej czytałem, ale, przyznaję to otwarcie, nie miałem o rozmiarach jej nigdy właściwego wyobrażenia. — Wyrobiłem je sobie dopiero, gdy przystąpiłem do wykonania ustawy o zabezpieczeniu na starość. Wtedy przekonałem się, jaka przerażająca liczba uczciwych i dumnych nędzarzy pośród nas się znajduje.

„O kilkanaście kroków od tej sali znajdują się domki, w których ubogie kobiety, przepędziwszy kilkadziesiąt lat na ciężkiej pracy, muszą dalej od wczesnego rana do późnej nocy, mimo znużenia, pracować nieustannie, ażeby zarobić marny grosz, który je w sam raz chroni przed śmiercią głodową, ale nie przed nędzą. Sześć do siedmiu szylingów (koron) zarabiają te kobiety igłą w ciągu tygodnia, szyjąc stroje, których właścicielki w jednej godzinie więcej trwonią, niż owe pracownice zarobić mogą przez trzy lata.

„Mógłbym wam opowiedzieć o wiele więcej na dowód, że w tym najbogatszym na świecie kraju olbrzymia masa ludu żyje w ubóstwie, które graniczy z nędzą i rozpaczą. A ten stan rzeczy nie ogranicza się na tym jedynie kraju. Przeciwnie — wysokie ceny środków spożywczych, spowodowane opodatkowaniem przedmiotów codziennego użytku, wywołały na kontynencie jeszcze gorsze położenie. Na razie wystarczy stwierdzić, że nasz kraj, mimo olbrzymich bogactw, nie jest wolny od nędzy.

„Dodać należy jeszcze, że ostry klimat daje się we znaki ubogim. Na jasnem, ciepłem południu brak pożywienia, odzieży i pomieszkania mniej się daje odczuwać. Tam słońce jest równie dla pozbawionych pracy, u nas mgła i mrozy są bardzo srogimi wrogami każdego człowieka w podartem ubraniu. Nasz klimat z ubóstwa robi męczarnię.

„Spoglądnijmy na odwrotną stronę medalu. Mieliśmy tutaj niedawno agitacyę, która była w związku z pewnemi formularzami podatku gruntowego, przepisanemi przez badżet z roku 1909. Rozmaici bogaci właściele dóbr gorzko się żalili, że przy najwyższem obarczeniu swojego personalu nie są w możności ułożyć spisu swojego majątku w przeciągu 2 miesięcy. Dobra ich są tak obszerne, że potrzeba więcej niż 60 dni, ażeby podać szczegóły ich rozmiarów i położenia. Proszę ten fakt przeciwstawić obrazowi nędzy, którą odmalowałem co dopiero — nędzy ludzi, którzy są niemniej zasłużeni niż tamci, uginający się pod ciężarem swojego bogactwa. I oto znajdziecie przyczynę wstrząśnień, które zagrażają podstawom naszego społeczeństwa.

„Tyle o własności gruntowej. Ale jak się ma rzecz wogóle z własnością ruchomą i nieruchomą? W ostatnich dwóch latach jako minister skarbu miałem sposobność przypatrzeć się z bliska podatkowi od spadków. Otóż przekonałem się, że z liczby 420.000 dorosłych, którzy rocznie umierają, pięć szóstych nic nie posiada, coby władze państwowe mogły zanotować. Trochę taniej odzieży, może trochę sprzętów — oto wszystko, co tacy ludzie posiadają.

„Przeszło 300 milionów funtów (6 miliardów koron) zmienia corocznie swoich właścicieli skutkiem śmierci, a połowa tej olbrzymiej sumy wypada na 2.000 osób. Czy 350.000 ludzi, umierających w ubóstwie, wiodło życie w próżniactwie, rozwiązłości i marnotrawstwie? Czy owe dwa tysiące ludzi, którzy posiadali w chwili śmierci 3 miliardy koron, wiodło życie w pracy i oszczędności? Stąd pochodzi ów ruch niezadowolenia, który jest objawem choroby organicznej całego systemu.

„Chciałbym podać kilka wskazówek, w jaki sposób reforma socyalna mogłaby położyć kres rozrzutności, która uszczupla stopę życiową przeważającej części ludności. Proszę tylko pomyśleć, ile się tutaj i gdzieindziej wydaje na zbrojenia. Cywilizowane kraje na ziemi wydają rocznie okrągło 10 miliardów na cele wojenne. Niezaprzeczenie i my musimy za każdą cenę bronić naszego stanowiska światowego, dopóki inne mocarstwa się zbroją. Dopiero ograniczenie zbrojeń na podstawie międzynarodowej umowy może nam dać bezpieczeństwo, gdyż równie nam, jak innym państwom odbiera możność dopuszczania się bezprawia. Zadaniem mojem jest tylko okazanie, jak wielkiem marnotrawstwem są owe wydatki, za pomocą których ludzkość przygotowuje się do rzezi. U nas coroczne wydatki na ten cel wynoszą miliard szylingów, co daje 160 szylingów (koron) na każde gospodarstwo angielskie. Gdyby Anglia była wolną od tego wydatku, to kady pracujący zarobkowo mógłby co tydzieć otrzymać 4 korony, jako dodatek.

„Drugiem źródłem marnotrawstwa jest brak pracy. W przyszłym roku wystąpimy z projektem ubezpieczenia robotników na wypadek niezasłużonego bezrobocia, natomiast za mało zwracamy uwagi na brak pracy w wyższych klasach. Ludzie, których wykształcenie pochłonęło znaczne sumy, próżnują. To jest szalone marnotrawienie ludzkich sił. Policzywszy tych ludzi z rodzinami, otrzymamy około 2 miliony zupełnych próżniaków. Wygląda to tak, jak gdyby miasta Manchester, Liwerpol i Glasgow wcale nie pracowały. Jedni bawiliby się tylko, a drudzy pomagaliby im w tem zajęciu.

„Co mamy robić. Zgadzam się z Chamberlainem, że tylko śmiałe środki mogą przynieść pomoc. Wszystko, co dotąd zdziałaśmy, było za słabe. Przyszła pora rewizyi wszystkich warunków życia narodu i państwa i i biada pokoleniu, które nie będzie mieć odwagi do załatwienia tej sprawy. Niech więc lud wytknie sobie te wzniosłe cele polityczne i niestrudzenie, mimo rozczarowań, działa, dopóki nie zostanie dokonane dzieło wyzwolenia“.

Ta mowa — to przestroga dla wszystkich państw i narodów.

Z nad Wełtawy.

Praga czeska, 26 października.

(Ugoda czesko niemiecka. — Praga żyje. — Teatra i rozrywki. — Nasze rodaczki. — Rozmaitości.)

Piękna „Zlata Praha“ tchnie pełnią życia sezonowego, którego tętno bije w przyspieszonem, nawet podniesionem tempie. W Sejmie wre walka, wskutek trudności przeprowadzenia ugody czesko-niemieckiej, w której Niemcy twardo stoją przy swych narodowych żądaniach. Narodowe sekcye w Wydziale krajowym nie mogą dojść do porozumienia, chociaż jest nadzieja, że na dzisiejszem ostatecznem posiedzeniu komisyi kompromis dojdzie do skutku. Tymczasem sprawa dwujęzyczności m. Pragi, zasadniczo rozstrzygniętą została, w myśl czego Praga obowiązana wszelkie ogłoszenia wydawać w dwóch językach, przyjmować podania niemieckie, które mogą być po czesku załatwione, ale z dodaniem niemieckiego tłomaczenia.

Jest tu ogólne przekonanie, że po ostatecznem załatwieniu ugody, nastąpi rekonstrukcya gabinetu przed 15 listopada, t. j. przed terminem zwołania Rady państwa. Na niedzielę 30 b. m. zapowiedzianym jest wielki manifestacyjny wiec antiklerykalny, który odbędzie się o godz. 9 wieczór na wyspie Sofijskiej w jednym z tamtejszych publicznych lokali. Wiec ten nosi hasło: „Prawa austryackiego obywatela“. Z niemieckiej strony referentami będą poseł dr Jul. Ofner, oraz literat Wilh. Börner, ze strony czeskiej zaś poseł prof. dr Masaryk, dr Buczek i dr Bartoszek.

Ulica wre wielkomiejskim ruchem, a między godz. 6 a 8 wiecz. podczas „corsa“ na ul. Ferdynanda i Przykopach (Graben), trudno przesunąć się przez ciżbę publiczności zalegającej oba chodniki. Modnie „spętane“ damy, nadają tej przechadzce specyalny charakter „chrabąszczowego łażenia“. Jestto pora i miejsce „rendez vous“ całej Pragi, wszystkich jej warstw społecznych, podczas którego nawet kawiarnie pustoszeją. O godz. 8 ulice pustoszeją, publiczność wraca do domów, bieży do teatrów, Varietés, kabaretów, do kasyn, kawiarń lub restauracyj z muzyką lub zespołami śpiewaczemi, zaś o godz. 11 w nocy rozpoczyna się drugie „corso“ ale tym razem tylko na Przykopach (Graben). To różnorodni studenci urządzają swoje korporacyjne „bumle“.

Wszystkie 10 praskich teatrów jest już czynnych i bywają codzień wypełnione. Obecnie w „Nowym niemieckim teatrze“ rozpoczęto cykl abonamentowych przedstawień utworów Anzengrubera, znanego austryackiego pisarza, a od niedzieli 30 b. m. w miejscowej opierze rozpocznie się cykl również abonamentowych widowisk wagnerowskiej muzyki „Ring der Nibelungen“ z p. Szmederem w głównych rolach.

Prócz tylu teatrów, Praga posiada jeszcze aż 14 lokalów dla wieczorno-nocnych rozrywek, między ktćemi: 3 kinematografy-teatry, 3 Variétés, 3 kabarety, 1 hippodrom, oraz 4, całą noc otwartych restauracyj z muzyką lub śpiewakami. — Z tych wszystkich lokali na wyróżnienie zasługuje jedynie artystyczny kabaret „Luzerna“, otwarty świeżo 1 października, którego koncesyonaryuszem jest Jarosław Kvapil, reżyser dramatu Narod. Divadla, a kierownikiem artystycznym Karol Havzler, artysta komedyi tegoż teatru. Lokal, urządzony kosztem 70 tysięcy koron, jest ostatniem słowem komfortu, wygody pomieszczenia i estetycznego smaku, a wykwintem instalacyi i artystycznem wykończeniem szczegółów, przechodzi wszelkie tego rodzaju najwspanialsze urządzenia paryskich, berlińskich i wiedeńskich kabaretów. Program obfity, wyborowy, przeważnie satyryczno-humorystyczny — a wykonawcy jego młode, ale wybitne artystyczne siły.

W „Luzernie“ występuje obecnie rodaczka nasza, pani Józefa Borowska, niezrównana śpiewaczka warszawskiego Momusa, która, prócz ślicznych śpiewek „Starej Warszawy“, śpiewa po czesku piosenki „Starej Pragi“ z XVIII. wieku. Czarująca śpiewaczka podbiła sobie praską publiczność i stała się jej ulubienicą.

A propos. Obecnie bawi tutaj i druga rodaczka nasza, śpiewaczka, panna Dębicka, zaangażowana do opery „Nowego niemieckiego teatru“. Wraz z p. Bogucką, stałą śpiewaczką czeskiej opery, która bawi chwilowe na gościnnych występach w warszawskiej operze — posiada dziś Praga aż trzy polskie śpiewaczki, rywalizujące z sobą tak pod względem wokalnych zasobów, jak pierwszorzędnego artyzmu, ogromnej popularności i uznania przez miejscową publiczność i prasę, jak w końcu i pod względem przymiotów swych... zewnętrznych, gdyż jedna od drugiej... piękniejsza. I Paryż miałby nielada kłopot, której z tych trzech ofiarować swe... jabłko.

Nafets.

Kronika aeronautyczna.

(Szósty kongres aeronautyczny w Paryżu. — Jego doniosłość. — Wnioski Niemiec i Anglii. — Stosunek głosów i obliczanie ich. — Śmierć Blancharda. — Kto winien?)

Wczoraj rozpoczął w Paryżu swoje obrady szósty zjazd przedstawicieli tych związków aeronautycznych, które należą do związku międzynarodowego żeglugi powietrznej. Zjazd obecny przewyższy donioślością obrad i uchwał poprzednie zjazdy, a to z powodu, że żegluga powietrzna poczyniła ogromne postępy, że równie balony jak aeroplany zostały znacznie ulepszone. Zwłaszcza aeroplany. Gdy przed dwoma laty Anglia postanowiła wyznaczyć znaczniejsze sumy na popieranie lotnictwa, aeronauci, to jest żeglarze powietrzni używający balonów, uśmiechali się sceptycznie z tego powodu, a wielu było takich, którzy lotnictwo uważali za sport bez praktycznego znaczenia. Dzisiaj aeroplany stanęły do zawodów z balonami, a we Francyi sam Aéro-Club de France wydał 2 i pół miliona franków na urządzanie zawodów lotniczych.

Szczególniejsze znaczenie ma obecny kongres dlatego równie, że powzięto zamiar wydania międzynarodowych przepisów o lotnictwie, zwłaszcza o wyścigach i zawodach, o dopuszczaniu do nich uczestników, tudzież o świadectwach dla pilotów. — Uchwały kongresu co do tych przepisów będą cennym materyałem dla międzypaństwowej konferencyi aeronautycznej, która ma za cztery tygodnie obradować w Paryżu. Obok Francyi uczyniły pod względem przepisów Prusy pierwszy krok, gdy mianowicie starszy prezydent prowincyi brandenburskiej wydał rozporządzenie, że nie wolno nikomu brać udziału w lotach, jeżeli nie posiada świadectwa na kierownika ze strony niemieckiego Związku aeronautycznego. Tylko znani piloci mogą z sobą zabierać pasażerów.

Gdy we Francyi urządzono zawody lotnicze bez wiedzy i zezwolenia Aéro-Clubu, zarówno urządzający owe zawody, jak i lotnicy zostali na pewien czas przez klub zdyskwalifikowani i nie mogli brać udziału w żadnych tego rodzaju przedsiębiorstwach. Dotknięci tem orzeczeniem lotnicy oddali sądowi sprawę, dotąd jednakże jeszcze wyrok nie zapadł. Otóż szósty zjazd przedstawicieli związków żeglugi powietrznej załatwi cały szereg podobnych spraw, zaś uchwały zjazdu — jak wspomnieliśmy — weźmie pod obrady międzypaństwowa konferencya.

Zresztą zgłoszono bardzo wiele wniosków. Niemcy domagają się pomiędzy innemi, ażeby każdemu krajowi co rok przyznano tydzień awiatyczny międzynarodowy, bez względu na wysokość nagród, a w czasie tym mają być wykluczone inne międzynarodowe przedsiębiorstwa z tej dziedziny. Dotąd obowiązuje zwyczaj, że suma nagród w tygodniu awiatycznym wynosić musi co najmniej 200.000 franków. Dalej ma być omówiony system znaków oryentacyjnych pruskiego aeronauty Frankenberga, ale przyjęcie jego jest wątpliwe, gdyż we Francyi obmyślono już później po kolei dwa systemy takich znaków. Ważnym jest wniosek Anglii, żąda-

przygotowanej beatyfikacyi, odpowiada w zupełności swemu celowi i zadaniu.

Ściślejsza analiza literacka, mająca prawo stawiać dalej idące wymagania artystyczne, żałować musi, że w ramach tak pięknie zarysowanego obrazu nie dostaje postaciom opowieści pełniejszej plastyki, że opowiadanie, obracające się li tylko około postaci królowej, zasuwa w cień wszystkie inne figury historyczne; że wątek powieściowy, na tak szerokie tło dziejowe rzucony, snuje się zbyt jednostajnie, nie urozmaicony silniejszemi epizodami, nie jest powiązany z niemi ściślej i artystyczniej.

Ale te zarzuty mogą być postawione tylko jako postulat tego, co w ramach tak szeroko pojętego przedsięwzięcia autorskiego zrobićby można i zrobićby należało, a nie jako krytyka ujemna księgi, napisanej z ogromnem umiłowaniem przedmiotu i mającej inne cele na widoku.

Dzieło biskupa Bandurskiego o królowej Jadwidze jest wspaniałym literackim pomnikiem tej przejasnej w dziejach naszych postaci, która, jak gwiazda promienna, świeci na kartach historyi swojego narodu. Ta, którą tradycya wieków i fantazya pokoleń ubiera w girlandy kwiecia, jakie zdobi wielkie postaci patronów narodu, na taki pomnik zasłużyła od dawna.

A teraz słówko o zewnętrznej stronie wydawnictwa. Pod względem typograficznym dzieło biskupa Bandurskiego zaliczyć należy niewątpliwie do najartystyczniejszych publikacyj, jakie się u nas w ostatnich czasach pojawiły. Księga wydana in quarto ozdobioną jest jedenastoma chromolitografiami Piotra Stachiewicza, odtwarzającemi najwybitniejsze sceny z życia królowej Jadwigi. Ten cykl 11 kartonów jest najchlubniejszym popisem talentu artysty, który jako ilustrator zdobył sobie zaszczytne imię w polskiej sztuce współczesnej. Wolne od banalności tak niełatwej do uniknięcia przy podobnem założeniu artystycznem, obrazy te celują śliczną kompozycyą, bogatą kolorystyką, wiernością historycznych kostyumów i tym ogromnym sentymentem swojskim i religijnym, który tak cechuje pędzel autora „Legend o Matce Boskiej“.

Smiało powiedzieć można, że nie spotkaliśmy się dawno z ilustracyami, któreby tak świetnie rozwiązywały problem komentarza artystycznego do tekstu księgi, jak kartony Piotra Stachiewicza. I nie tylko jako takie, ale wogóle jako czyn artystyczny w dorobku malarskim tego artysty godne są zająć jedno z najcelniejszych miejsc, gdyż są wzorem i przykładem, jak tego rodzaju zadania rozwiązywać należy.

Niemałą okrasą księgi są także ozdoby drukarskie, ujmujące jakby w ornament ram tekst drukowany każdej stronicy dzieła. Twórca tych ozdób Jan Bukowski, wykazał tu nie mało pomysłowości i artyzmu.

Okładkę dzieła zdobi barwny wizerunek królowej Jadwigi, u stóp której widnieją tarcze z herbami Polski i Litwy.

Jedna z najpiękniejszych pamiątek grunwaldzkiego święta, księga biskupa Bandurskiego o królowej Jadwidze, niosąca hołd tej co była twórczynią Unii Litwy z Polską, wysuwa się niewątpliwie na czoło plonu tegorocznych wydawnictw grunwaldzkich, wypełniając lukę, jaką oddawna odczuwało polskie piśmiennictwo.

W.

jący uchwały, jak się mają cywilne aerokluby zachowywać wobec świadectw, wydawanych kierownikom balonów i pilotom przez wojskowe władze lądowe i morskie.

Przedmiotem obrad będzie także sprawa wyłącznie francuska. Chodzi o rozstrzygnięciej kto był właściwie zwycięzcą w locie wolnych balonów o nagrodę „Gordon Bennetta“ w roku 1909. Francya, poparta przez inne kraje, wniosła protest przeciw ówczesnemu wyrokowi szwajcarskiej „jury“. Leblanc został nawówczas zdyskwalifikowany. Jeżeli protest francuski zostanie uwzględniony i Leblanc otrzyma nagrodę, w takim razie rozegrane co dopiero zawody o wspomnianą nagrodę w Ameryce musianoby unieważnić, gdyż zawody powinny się odbyć we Francyi, to jest w kraju zwycięzcy, którym byłby Leblanc.

Zajmującą jest tabela głosów każdego kraju, ułożona w dniu 1 stycznia 1910 r. Otóż w r. 1909 miały Niemcy największe zapotrzebowanie gazu, a mianowicie 2,261.162 metrów sześciennych. Potem idzie Francya (810.900 m. sześciennych), Ameryka, Szwajcarya, Belgia, Anglia itd. Ponieważ na każde 25.000 metrów sześciennych gazu wypada jeden głos na Zjeździe w Paryżu, ale nie wyżej niż 12 głosów dla każdego kraju, więc Niemcy i Francya będą mieć równą liczbę głosów. Głosy do komisyi aeronautycznej oblicza się wedle użytkowego ciężaru balonów. Podobnie obliczane są głosy przy aeroplanach, ale tutaj podstawą jest liczba rozporządzalnych aeroplanów, Francya w. tej dziedzinie 12 głosów, Niemcy 2, Ameryka 5, Anglia 3 i t. d.

Z szeregu lotników francuskich zginął skutkiem nieszczęśliwego wypadku w ciągu 4 dni już drugi pilot, a mianowicie Blanchard. Śmiały ten pilot co dopiero wykonał lot z Bourges do Paryża na odległość 240 kilometrów i przybył po drodze do Issy-les-Moulineaux celem przedsięwzięcia popisowych wzlotów. Zakreśliwszy półkole, miał Blanchard wylądować z wysokości około 30 metrów. Nagle monoplan stanął pionowo, przewrócił się potem w powietrzu i runął na ziemię. Widzowie, między nimi żona Blancharda, pospieszyli do zniszczonego aparatu. Pod motorem leżał Blanchard ze zgniecioną klatką piersiową. Zaniesiono go do hali i wezwano lekarza, który już tylko śmierć stwierdził. Blanchard miał prócz zgniecionej klatki piersiowej, rozbitą czaszkę, tudzież połamane ręce, nogi i stos pacierzowy. Zmarły liczył 25 lat życia. Te ciągłe wypadki śmiertelne zaniepokoiły lotników, którzy winę przypisują zbyt słabej konstrukcyi aeroplanów. Władze powinny wglądnąć w tę sprawę.

Zakończenie Zjazdu muzyków polskich.

Lwów, 28 października.

Dziś popołudniu w sali Towarzystwa muzycznego zakończył się I. Zjazd muzyków polskich. Obradom przewodniczył ks. Surzyński w Poznaniu. Referenci sekcyj pp. dr Berson i Głowacki przedłożyli sprawozdanie, poczem przyjęto bez dyskusyi następujące wnioski przedłożony przez poszczególne sekcye:

Wniosek dr Bersona ze Lwowa:

I. Zjazd muzyków polskich we Lwowie wyraża życzenie, ażeby na sprawozdawców muzycznych powoływane były osoby posiadające potrzebne wykształcenie fachowe.

Wniosek Ign. Fuhrmana ze Lwowa:

I. Zjazd muzyków polskich we Lwowie uznaje sprawę ujednostajnienia nomenklatury teoretyczno-muzycznej polskiej za ważną i aktualną; w celu załatwienia jej wybiera komisyę językową, złożoną z 3 grup po 3 członków (z prawem kooptacyi) w miastach: Poznaniu, Krakowie i Lwowie, a Sekcyę naukową przy warsz. Towarzystwie muzycznem zaprasza do współudziału w tej pracy. Tejże komisyi językowej poleca przyjście z dokładnymi w tej sprawie wnioskami na II. Zjazd muzyków polskich.

Wniosek Stan. Niewiadomskiego ze Lwowa:

I. Zjazd muzyków polskich we Lwowie uznaje, iż poszczególni nauczyciele harmonii posługiwali się i posługują się przykładami czerpanymi z utworów Chopina, zaleca jednakże, ażeby w nauce wyższej harmonii, a nadewszystko w nauce formy, utwory Chopina znalazły w przyszłości i zastosowanie o ile możności jak najszersze i jak najpowszechniejsze.

Wniosek Józefa Rozenzweiga z Warszawy:

I. Zjazd muzyków polskich we Lwowie wyraża życzenie, ażeby w plan nauk w szkołach muzycznych włączono wykłady estetyki muzycznej, jako przedmiot obowiązkowy dla tych, którzy uczęszczają na kursy kompozycyi lub zamierzają uzyskać patent profesorski.

Wniosek Edw. Waltera ze Lwowa:

I. Zjazd muzyków polskich we Lwowie uznaje potrzebę podręcznika dla nauki harmonii, stojącego na wysokości potrzeb czasu.

Wniosek St. Głowackiego ze Lwowa:

I. Zjazd muzyków polskich we Lwowie w uznaniu istotnej pożyteczności systemu gimnastyki rytmicznej Emila Jaques Dalcroso'a dla elementarnego nauczania muzyki, zaleca wszystkim polskim uczelniom muzycznym wprowadzenie jej zarówno w oddzielnym kursie dla nauki wstępnej, jak i klasach przygotowawczych instrumentalnych jako przedmiot uboczny, tudzież przy kursach nauczycielskich.

Wniosek p. Zofii Horoszkiewiczówny ze Lwowa:

I. Zjazd muzyków polskich we Lwowie uznaje potrzebę podniesienia poziomu nauki muzyki w szkołach ludowych, średnich i seminaryach nauczycielskich specyalnie w kierunku ćwiczeń słuchu i głosu.

Wniosek Tad. Jareckiego ze Lwowa:

I. Zjazd muzyków polskich we Lwowie uznaje potrzebę stałego peryodycznego urządzania koncertów muzyki polskiej, na których byłyby wykonywane dzieła wszystkich kompozytorów polskich bez względu na styl, szkołę i kierunek.

Wniosek H. Opieńskiego z Warszawy:

I. Zjazd muzyków polskich we Lwowie uznaje potrzebę ułożenia podręcznika do nauki historyi muzyki dla konserwatoryów i szkół muzycznych, po rozpatrzeniu projektów przez dyrekcye konserwatoryów polskich.

Wniosek dra Czernego ze Lwowa:

I. Zjazd muzyków polskich we Lwowie uznaje potrzebę odniesienia się do Rad miejskich we Lwowie i Krakowie, aby reaktywowały, względnie ustanowiły wydatną subwencyę dla utrzymania orkiestr symfonicznych w tych miastach, tudzież do Sejmu krajowego, aby dla towarzystw śpiewackich we Lwowie i Krakowie utworzył subwencyę w osobnych pozycyach budżetowych w wysokości znacznie wydatniejszej od dotychczasowej.

Wnioski Ludomira Rojowskiego z Wilna:

I. Zjazd muzyków polskich we Lwowie uznaje potrzebę wydania dokładnego katalogu dzieł kompozytorów polskich w trzech językach (polskim, francuskim i niemieckim), oraz wydania pracy teoretyczno-muzycznej, zawierającej przedewszystkiem dokładne wskazówki co do organizowania i prowadzenia orkiestr i chórów.

I. Zjazd muzyków polskich we Lwowie uznaje potrzebę poparcia tworzenia orkiestr i chórów po miastach i wsiach w porozumieniu ze Związkiem teatrów i chórów włościańskich we Lwowie i władzami krajowemi i miejskiemi, tudzież rozszerzenia działalności w tym kierunku na inne zabory.

I. Zjazd muzyków polskich we Lwowie uznaje potrzebę przeprowadzenia ankiety w sprawie organizacyi spółki wydawniczej kompozytorów polskich i ewentualnie połączonej z nią ogólnej organizacyi muzyków polskich.

W końcu uchwalono wniosek nagły p. Dantego Baranowskiego, z wezwaniem do wszystkich instytucyj muzycznych, teatrów itp., aby obsadzano posady muzyków wyłącznie siłami polskiemi.

Uczestników Zjazdu pożegnali w końcu ks. Surzyński i prezes komitetu zjazdu prezydent dr Tchórznicki.

Wieczorem w Kole artystyczno-literackiem odbyła się uczta na cześć Paderewskiego i uczestników Zjazdu.

Urzędnicza Spółka spożywcza.

Wczoraj wieczorem w lokalu Klubu pocztowego przy ulicy Lubicz odbyło się walne konstytuujące zgromadzenie Spółki spożywczej Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył mu dyrektor poczty, radca Biliński. W krótkiem przemówieniu skreślił mowca historyę założenia Spółki w Krakowie w myśl uchwały walnego zgromadzenia Związku i omówił przedłożony i zatwierdzony statut Spółki spożywczej. — Spółka powstanie dopiero w grudniu; czas wolny, jaki jeszcze pozostaje do otwarcia sklepu Spółki, wybrana na dzisiejszem zgromadzeniu rada nadzorcza wykorzysta w ten sposób, że wyśle kilku delegatów do Wiednia, celem zaznajomienia się z manipulacyą podobnych instytucyj i postara się o odpowiedniego fachowego funkcyonaryusza, któryby Spółkę prowadził i administrował. W końcu zwrócił się mowca do zebranych z gorącym apelem, aby zyskiwali dla Spółki nowych członków, aby solidarnością i dobremi radami byli pomocnymi zarządowi w kierowaniu Spółką, gdyż tylko od wielkiej ilości członków, ich zgody i jednolitości w postępowaniu, zawisłym będzie los Spółki, a temsamem możliwość przeciwdziałania coraz większej drożyźnie.

W dyskusyi zabrał pierwszy głos p. Doerman, założyciel kilku spółek spożywczych robotniczych, na podstawie własnego doświadczenia, nabytego w kraju i zagranicą, podał kilka wskazówek, których należy się trzymać, jeśli Spółka ma przynieść pozytywne rezultaty. W pierwszym rzędzie polecił początkowo zajmować się sprzedażą tylko codziennych, niezbędnych artykułów spożywczych, sklep sam urządzić jak najskromniej i lokal wynająć jak najtańszy. Towar należy sprzedawać jedynie za gotówkę, a nie na kredyt, a gdyby tego uniknąć nie można, to udzielać go bardzo ostrożnie, tylko do wysokości udziału i to w ten sposób, aby kredyt ten był systematycznie redukowany tak, aby po paru miesiącach Spółka była w stanie sprzedawać towar tylko za gotówkę. Wogóle zalecał postępować jak najostrożniej, trzymać się cen targowych i dopiero gdy Spółka rozwinie się należycie i wykaże dodatnie rezultaty, rozszerzyć ją i udoskonalić.

Następny mowca prof. Nycz polemizował z wywodami p. Doermanna specyalnie w kierunku sprzedawania towarów po cenach targowych. Zniżka pewna stanowczo w nabywaniu artykułu istnieć powinna, a to z tego względu, że z jednej strony członkowie mieć będą sposobność za mniejszą cenę kupować codzienne artykuły żywności, z drugiej zaś spółka w ten sposób postępując zyska sobie uznanie i umożliwi sobie zyskiwanie coraz to nowych członków. Nie należy zapominać, że agitacya w tym wypadku utrzymana w pewnych granicach jest konieczną, dlatego radził pewną część czystego dochodu przeznaczyć na ogłoszenia i reklamę. Kończąc, mowca zwrócił uwagę, aby po trzech miesiącach a najdalej po pół roku od założenia Spółki, dyrekcya czy też komisya kontrolująca przedstawiła na specyalnie w tym celu zwołanem zgromadzeniu osiągnięte rezultaty.

W dyskusyi zabierali jeszcze głos pp.: dr Sikorski, Czyżowska, Dąbrowski, Rudnicki i inni, poczem przewodniczący dyr. Biliński, reasumując wywody wszystkich mowców wskazał, że obawy, aby spółka wydała ujemne wyniki, są płonne, przeciwnie — jeśli ją poprowadzi się należycie i to siłami fachowemi, to przy odpowiedniem poparciu członków z wszelką pewnością wyda jak najlepsze rezultaty. W końcu odpowiedział poprzednim mowcom na podniesione wskazówki i zastrzeżenia.

Z kolei przystąpiono do wyborów rady nadzorczej i komisyi kontrolującej. W skład rady nadzorczej i komisyi kontrolującej weszli pp.: Biliński Maryan, Biskupski Ignacy, Bobilewicz Julian, Dąbrowski Szymon, Górka Jan, Groelo Adam, Kurowski Emil, Orszulski Leonard, Rozwadowski Henryk, Sawiński Wincenty, Sikorski Karol, Żukrowski Jan. Zastępcy: Doerman Antoni, Łuniewski Jan Kanty, dr Nowicki Jan, dr Ostrowski Witold, Smoleński Bronisław, dr Stafiej Sebastyan. Do komisyi rewizyjnej pp.: Wanicki Adam, Kochmański Kazimierz; jako zastępcy pp.: Stanisław Nycz i Robak Józef.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów dyr. Biliński podziękował zebranym za liczny udział i zamknął zgromadzenie.

Kronika.

Kraków, 29 października.

Wiec w sprawie Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie odbędzie się jutro w niedzielę w sali obrad krakowskiej Rady miejskiej. Początek o godz. 11 przed południem. O liczny udział publiczności uprasza się.

Z teatru miejskiego komunikują nam: „Wesele“ Wyspiańskiego grane będzie we wtorek po południu o godz. 3·30 po cenach, zniżonych do połowy. — Rozpoczęto próby z „Przyjaciół“, Fredry, oraz baśni Hauptmanna „A Pippa tańczy“.

Teatr ludowy. Dziś daną będzie sztuka „Radziwiłł Panie Kochanku!“, z dyrektorem Rygierem w roli głównej. Sztuka ta powtórzoną będzie w niedzielę po południu. Zabawna farsa „Panna-żołnierzem“ daną będzie w niedzielę wieczór. Wesoły wodewil węgierski „Zaloty huzarów“, wystawiony będzie w poniedziałek.

Wieczorne kursa ogrodnictwa, zorganizowane przez Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie, rozpoczną się w tym roku w czwartek 3 listopada. Wykłady na kursach odbywać się będą w lokalu Tow. ogrodniczego (ul. Gołębia 18) codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 6—8 wieczór.

Sprawa Klugerówien. Całoroczna walka Anny i Leonory Klugerówien, jaką toczyły z zacofaniem swoich własnych rodziców, zakończyła się wygraną. Oto onegdaj sąd podgórski wydał uchwałę w tej sprawie. Istotna część żądań małoletnich, przedstawionych sądowi przez ich zastępcę adw. dr. Marka, została uwzględniona. Udzielono Kl. pozwolenia na uczęszczanie na uniwersytet w Krakowie, a przedewszystkiem pozwolono im osobno poza domem rodzicielskim mieszkać, albowiem ze względu na stosunki i otoczenie, w którem rodzice żyją, nadto na anormalne stosunki rodziców do dzieci, małoletnie swobodnie w domu ojca kończyć swych studyów nie mogą. Nadto sąd zasądził rodziców na płacenie córkom alimentów miesięcznie po 100 kor. W konsekwencyi tego częściowego ograniczenia władzy ojcowskiej ustanowił sąd dla dzieci kuratora w osobie adwokata dr Oberländera. Wprawdzie nie odebrano ojcu całkowicie władzy ojcowskiej z powodu nadużyć rodziców wobec swych córek, to jednak w rzeczywistości zagwarantowaną została dzieciom wolność osobista i wolność nauki.

Powyższa uchwała sądowa będzie rozpatrywaną przez sąd krakowski. Kwota bowiem, tytułem alimentów wyznaczona, jest za niską na obecną drożyznę i nie odpowiada olbrzymiemu majątkowi rodziców. Ponadto sąd wyższy musi zadecydować, czy Kraków ze względu na sąsiedztwo Podgórza i „anormalne stosunki rodziców do dzieci“ oraz fanatyzm kół husyckich, będzie dość bezpiecznym dla Kl. i da im możność spokojnej pracy naukowej. W każdym razie decyzya powyższa kładzie kres tułaczce dwojga młodych dziewcząt i zabezpiecza im swobodę rozwoju umysłowego.

Kradzież w katedrze na Wawelu. Wczoraj po południu aresztowała policya krakowska 56-letniego Bolesława Bąkowskiego, nałogowego pijaka, który skradł z kaplicy Zebrzydowskich w katedrze na Wawelu obrus czerwono haftowany znaczniejszej wartości. Przy rewizyi w mieszkaniu Bąkowskiego znaleziono nadto zegarek niklowy z dewizką i papierośnicę skórzaną z papierosami. Przedmioty te pochodzą również z kradzieży.

Detektyw. Człowiek już poważny, 37 lat liczący, Ferdynand Borzejowski rodem z Kartówki, obecnie zajęty w Borku Fałęckim jako dozorca robotników, przybył wczoraj do Krakowa na małą hulankę. Podchmieliwszy sobie, kroczył śmiało i dzielnie przez ulice Krakowa. Widocznie jednak nie podobały mu się jesienne miny Krakowian, gdyż zaczął przechodniów zaczepiać i żądać... legitymacyi. W ten sposób zaczepił na ulicy p. Rafała Kippla, przedstawił mu się jako agent policyi i zażądał od niego legitymacyi. Zanim jednak zrewidował papiery Kippla, aresztowano go i zamknięto pod Telegrafem.

Z tandety. Z powodu wczorajszego targu kręciło się po wszystkich placach targowych w Krakowie bardzo wielu rzezimieszków, których przetrzebieniem policya powinna się energicznie zająć. Złodzieje ci i włóczędzy operują w targowe dni najchętniej wśród chłopów, którzy dzięki swej nieoględności często padają ich ofiarą. Wczoraj zwróciła policya uwagę na trzech takich rzezimieszków „na tandecie“, a jednego z nich udało jej się aresztować. Jest nim niejaki Roman Waśko, 19 lat liczący, który włościaninowi Karczmarczykowi z Mogilan skradł przeszło 18 kor. Pieniędzy już nie znaleziono przy nim, gdyż oddał je wspólnikom.

Ranny przemytnik. Jak donieśliśmy już, na pograniczu rosyjsko-pruskiem koło Mysłowic, przyszło onegdaj do krwawego starcia między kozakami, zbiegami z Królestwa i przemytnikami. Pisma doniosły, że kozacy zdołali za pomocą ognia karabinowego zatrzymać 50 zbiegów. Otóż z jednej z pogranicznych miejscowości przywiozła wczoraj żandarmerya do Krakowa pewnego przemytnika rannego ciężko w szyję. Przemytnik ów, Tomasz F. utrzymuje, że ranę otrzymał od kulki rosyjskiej w czasie starcia z kozakami już na terenie austryackim. W stanie groźnym odwiozło go pogotowie ratunkowe do szpitala na oddział chirurgiczny, gdzie natychmiast przystąpiono do operacyi.

Wdzięczny pacyent. Na stacyę pogotowia ratunkowego zgłosił się jakiś młody człowiek z kobietą, z prośbą o pomoc lekarską. Gdy go opatrzono, wyszedł najspokojniej w świecie, za nim pospieszyła towarzyszka. W kilka minut później zauważył dyżurny pogotowia brak swego palta. Widocznie pacyent wziął sobie je jako honoraryum za fatygę na pogotowie.

Nagła śmierć. Dziś rano o godzinie 7 wezwano pogotowie ratunkowe na Krowodrzę do 52-letniej przekupki, Maryi Nowakowskiej, która nagle zasłabła. Pomimo energicznej pomocy lekarskiej, Nowakowska zmarła.

Z kraju.

Rzeszów, 28 października. (Kurs pożarnictwa. — Ku czci ś. p. Konopnickiej. — Szkarlatyna. — Wieczór Kościuszkowski.) We środę przed południem rozpoczął się czterodniowy kurs pożarnictwa, urządzony staraniem tutejszego zarządu powiatowego Kółek rolniczych. Zarząd wydelegował ze swego łona specyalny komitet, w którego skład wchodzą: jako przewodniczący p. Jan Jędrzejowicz ze Staromieścia, Aleksander hr. Wodzicki ze Słociny, prof. Karol Mokrzycki z Rzeszowa, Tytus Mecał, Walenty Wietchy i Edward Zabłocki. Na kurs wysłały delegatów następujące gminy: Babica, Boguchwała, Borek Wielki, Bratkowice, Budziwój, Chmielnik, Dąbrowa, Hermanowa, Kielnarowa, Kraczkowa, Krasne, Łukawiec Górny, Malawa, Rudka Wielka, Słocina, Staromieście, Słobierna, Trzciana, Zaczernie i Żwięczyca. Prelegentami są: dr Bronisław Dulęba, dr Teofil Nieć, p. Jan Dąbski i p. Władysław Wach, dwaj ostatni instruktorzy zarządu głównego i krajowego związku ochotniczych straży pożarnych. Wykłady rozpoczął dr Bronisław Dulęba na temat organizacyi straży pożarnych Kółek rolniczych, podając warunki i sposoby, wedle których musi się ona pomyślnie rozwinąć. Jutro zakończy się kurs popisem na placu Targowicy, który rozpocznie się o godzinie 3 po południu.

We czwartek uczciła młodzież I gimnazyum pamięć Maryi Konopnickiej uroczystem nabożeństwem w kościele po-pijarskim i porankiem w sali „Sokoła“. Dzień ten był wolny od nauki szkolnej.

Szkarlatyna, dotychczas ustępująca pola groźnemu tyfusowi, poczęła przybierać w ostatnich dwóch tygodniach charakter epidemii, zagnieżdżając się w głównej dzielnicy miasta. Dotychczas zaszło przeszło 20 wypadków i to w bardzo krótkim czasie. Powodem ma być, wedle zdania biura sanitarnego, zawleczenie tej choroby z okolicznych wsi, choć opinia publiczna bardziej się skłania ku zdaniu, że rzecz ma się przeciwnie. W każdym razie spodziewać się należy, że odpowiednia czynność i opieka ze strony lekarzy miejskich, zapobiegnie dalszym postępom i rozszerzaniu się tej niebezpiecznej epidemii.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ urządza w dniu 6 listopada uroczysty wieczór Kościuszkowski. Program składa się z produkcyi gimnastycznych druhów na przyrządach, oraz ćwiczeń wolnych pań. śpiewu chóru męskiego „Lutni“, oraz odegrania drugiego obrazu z „Kościuszki pod Racławicami“.

Ze świata.

Z Czerniowieckiej Rady miejskiej. Z Czerniowiec telefonują: Wobec złożenia mandatów ze strony ruskich członków rady miejskiej, niemieccy członkowie rady postanowili to samo uczynić. Prawdopodobnie nastąpi rozwiązanie rady miejskiej i delegowanie komisarza rządowego.

Sprawa pojedynków została także poruszona przez ministra wojny, bar. Schönaicha w jego mowie, którą wygłosił w komisyi wojskowej delegacyi austryackiej. Minister oświadczył, że uczynił wszystko, ażeby o ile możności ograniczyć pojedynki, które też — jak zapewnia minister — należą w armii do rzadkości. W r. 1907 było 27 pojedynków, zaś w r. 1909 już tylko 13. W pojedynkach tych brali udział nie tylko sami oficerowie, ale także osoby cywilne. Przymus pojedynkowy, zdaniem ministra, może upaść tylko razem z pojedynkiem. Słusznie natomiast zaznaczył minister, że luki w ustawodawstwie, a zwłaszcza pobłażliwość towarzystwa wobec ludzi, którzy dopuszczają się karygodnych obraz, są głównym powodem tego, że dotąd pojedynki nie zniknęły.

Sensacyjny proces. Były gimnazyasta Skala, który w Wiedniu stawał przed sądem przysięgłych, obwiniony o zamordowanie 15-letniej służącej, został skazany na 10 lat więzienia. Obrońca jego wbrew woli małoletniego skazanego, zgłosił zażalenie nieważności imieniem ojca.

Zwalczanie handlu dziewczętami. Z Madrytu telefonują: Kongres dla zwalczania handlu dziewczętami naznaczył następny kongres w Londynie w r. 1913.

Znowu śmierć lotnika. Jak donoszą z Rzymu, podczas popisów awiatycznych w Centocelle, porucznik inżynieryi Giuseppe Saglietti spadł z wysokości 200 metrów i odniósł tak ciężkie rany, że w drodze do szpitala umarł. Powodem spadnięcia aeroplanu było nagłe zepsucie się motoru.

Humor. (Zasłużony lokaj).

B a r o n do lokaja: Ale Antoni stał się strasznie poufały. Antoni bierze cygaro ze skrzynki, już nawet nie czekając, aż ja to najpierw uczynię.

L o k a j: Jasny pan wybaczy, ale ja sumiennie na to zasłużyłem. Co ja musiałem się nagadać, zanim trafikant skredytował nam tę setkę cygar.

Mianowania w armii. W spisie oficerów, którzy obecnie awansowali zaszła pomyłka druku, którą prostujemy. Mianowicie na pułkownika awansował major 56 pułku piechoty, p. Juliusz **B i j a k**.

100.000 egzemplarzy kalendarza na rok 1911, zawierającego treściwą historyę Polski, ilustrowaną portretami wszystkich królów polskich — wyjdzie niebawem nakładem znanego przemysłowca p. Władysława Bełdowskiego. Kalendarz ów rozdawany będzie darmo między nasz lud wiejski. — Po raz pierwszy w tak ogromnej ilości rozejdzie się między ludem pożyteczna książeczka, jaką jest właśnie popularna historya Polski. Czyn to zaiste ze wszechmiar godny uznania.

Składki. Zamiast oświetlenia grobów złożyli Ż. i K. 3 K na zakład Brata Alberta i 3 K na zakład F. Żurowskiej.

Z kalendarza. W sobotę 29 października: Zenobiusza k. i Euzebii pm.; w niedzielę 30 października: Alfonsa Rodr. i Germana kap. m.; w poniedziałek 31 października: Lucylli m. i Antonina.

Wschód słońca dnia 30 października o godz. 6 m. 28, zachód o godzinie 4 min. 21; długość dnia godzin 9 min. 53.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 października termometr doszedł od — 2·4 do + 2·1 C.; barometr wahał się.

Dnia 29 października o godz. 7 rano stan barometru 753·1 mm., termometru — 0·2 C.; wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Panna Maliczewska“.

W niedzielę po południu: „Tajfun“; wieczór: „Panna Maliczewska“.

W poniedziałek: „Panna Maliczewska“.

We wtorek po południu: „Wesele“; wieczór: „Zaczarowane koło“.

We środę: po południu: „Młynarz i jego córka“; wieczór: „Śmierć Iwana Groźnego“.

We czwartek: „Makbet“.

W piątek: „Panna Maliczewska“.

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Radziwiłł Panie kochanku“.

W niedzielę po południu: „Radziwiłł Panie kochanku“; wieczór: „Panna żołnierzem“.

W poniedziałek: „Zaloty huzarów“.

We wtorek po południu: „Klasztor w Sandomierzu“; wieczór: „Królowa Jadwiga“.

We środę: „Mazepa“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W sobotę: Dr Wiktor Kuźniar: Epoka lodowca. (II wykład.)

W niedzielę: Dr Wład. Gumplowicz: Zmiany w politycznej geografii Europy w XX w. Z cyklu wiek XIX. (1 wykład.)

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W niedzielę po południu „Gdy młode wino zakwita“; wieczór „Miłość cygańska“.

W poniedziałek: „Wielki Fryderyk“.

We wtorek: „Mauru“.

We środę: „Opowieści Hoffmana“.

We czwartek: „Miłość cygańska“.

Dział ekonomiczny.

*** Monografia krakowskiego zagłębia węglowego**, część IV, wyszła obecnie z druku, wydana staraniem i nakładem Związku górników i hutników polskich. — Po części pierwszej, zawierającej przegląd stosunków własności górniczej, oraz drugiej, objaśniającej geologiczne własności i ustrój Zagłębia, część trzecia (jeszcze nie wyszła z druku, ukaże się z końcem grudnia) zawierać będzie statystykę, oraz szczegółowy opis kopalń.

Obecnie wydana część czwarta obejmuje część ekonomiczną, a mianowicie referaty: dr Artur Benis: „Uwagi gospodarcze, Przemysł górniczy i fabryczny“, (kor. 1); Bronisław Chodkiewicz i Tadeusz Fillpi: „Taryfy kolejowe oraz polityka taryfowa i handlowa (kor. 1); Dr Romuald Rosłoński; „Droga wodna: Dunaj-Odra-Wisła-Dniestr i jej znaczenie dla węglowego Zagłębia krakowskiego“ (koron 2) i wysokiej wartości reasumcyę całego dzieła przez prof. Jerzego Michalskiego p. t.: „Stosunki ekonomiczne“. Rezultaty i oświetlenie ich ze stanowiska gospodarczego, społecznego, administracyjnego i narodowego (kor. 2).

*** Bezpośrednie połączenia telefoniczne z zagranicą.** Piszą nam z „Centralnego związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego“:

W naszem życiu handlowem i przemysłowem daje się bardzo dotkliwie odczuwać brak bezpośrednich połączeń telefonicznych z większemi miastami innych krajów koronnych i sąsiadującemi państwami. Posiadamy tylko jedno bezpośrednie połączenie pozakrajowe, mianowicie z Wiedniem. Natomiast rozmowy telefoniczne Galicyi z Pesztem, lub Pragą mogą odbywać się tylko via Wiedeń. Przemysłowcy i kupcy wiedzą jednak dobrze z doświadczenia, jaką iluzyą jest każde usiłowanie rozmówienia się telefonicznego między Lwowem a Pesztem via Wiedeń, skoro na samą rozmowę z Wiedniem trzeba godzinami wyczekiwać. Najlepszą ilustracyą stosunków jest ostatnia rozmowa „nagła“ (t. j. za potrójną opłatą) lwowskiej filii zakładu kredytowego z Bankiem berneńskim, na którą czekano pięć kwadransów, gdy tymczasem złodziej, co do którego chciano się poinformować, bezpiecznie uszedł z 65.000 kor. Oczywiście przedewszystkiem kraj nasz potrzebuje bardzo wiele inwestycyi telefonicznych w swojem wnętrzu. Wszelako z chwilą wybudowania linii Lwów-Zaleszczyki i Husiatyn z odgałęzieniami Lwów-Śniatyn i Lwów Sokal z odgałęzieniem do Bełzca (któreto linie są już obecnie w aprobacie ministerstwa handlu i bez wątpienia najpóźniej do dwu lat będą gotowe) główna podstawowa sieć telefoniczna w kraju będzie mniej więcej gotowa.

Najwyższy tedy czas, aby ministerstwo handlu, licząc się z propozycyami lwowskiej dyrekcyi poczt i telegrafów oraz z powtarzanemi od lat zabiegami Izb handlowych, Centralnego związku fabrycznego itd. przystąpiło obecnie do akcyi dla stworzenia bezpośrednich połączeń zakrajowych z Galicyi — choćby na razie tylko do Pesztu i Pragi. Podobno wskutek silnych nalegań wspomnianych instytucyj ministerstwo handlu ma wkrótce polecić lwowskiej dyrekcyi poczty, aby przedstawiła wnioski w tym przedmiocie. Następnie, jak nas informują w ministerstwie handlu, miałoby szanse bezpośrednie połączenie z Berlinem (po ukończeniu linii Kraków-Katowice). Natomiast połączenie z Warszawą, Kijowem itp. obecnie nie ma widoków wskutek stanowczego oporu rządu rosyjskiego.

* **„Pasze treściwe, ich przymioty, wartość i najdogodniejszy sposób zakupna“.** Pod powyższym tytułem ukazała się staraniem komitetu galicyjskiego Tow. gospodarskiego praca dra A. Maurizio, profesora szkoły politechnicznej we Lwowie, omawiająca w sposób fachowy racyonalne odżywianie bydła i intensywną gospodarkę w tym kierunku.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 28 października. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 19·10 do 20·90, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 14·60 do 16·30, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 14·50 do 15·50, browarny 16·— do 17·50 na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową od —·— do —·—; owies na paszę (z opłatą akcyzową 16·20 do 17·20; proso od —·— do —·—; jagły od —·— do —·—; kukurydza od 14·— do 16·20; tatarka 15·— do 15·40; groch od 21·50 do 27·—; fasola od 25·— do 38·—; soczewica 26·— do 30·—; wyka —·— do —·—; siano zwyczajne od 6·30 do 8·20; koniczyna pastewna 8·— do 8·80; słoma 6·— do 7·—; rzepak zimowy 26·— do 28·—; kminek krajowy 51·— do 62·—, kminek holenderski 72·— do 78·—; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 3·20 do 4·40; jaja za kopę 4·80 do 5·60; masło za 1 kilogram 2·40 do 2·80; ser za 1 kg —·70 do —·76; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·16, mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa —·— do —·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 28 października. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 297, cieląt 2·6, owiec i kóz 63 nierogacizny 424; razem 1030 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły 80·— do 92·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 146·— do 166·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 210·— do 300·—, woły z paszy od 240·— do 270·—, krowy od 100·— do 260·—, jałówki od 60·— do 255·—, cielęta od 30·— do 80·—, owce i kozy od 16·— do 22·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 865 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 102, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 0—, na eksport za granicę kraju nierogacizny 63.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Guy de Maupassant.** „Nasze serce“. Powieść. Kraków. G. Gebethner i Ska. 1910. Cena 3 kor.

Genialny w swoich drobnych nowelistycznych utworach Guy de Maupassant, słusznie uważany za jedną z największych gwiazd powieści francuskiej, nie mniejszym mistrzem okazał się także na polu większych powieści. Z długiego ich cyklu, ogłoszony obecnie po raz pierwszy w książkowem wydaniu przekład powieści „Nasze serce“ zajmuje jedno z najprzedniejszych miejsc, kojarzy bowiem wszystkie najwybitniejsze cechy talentu tego nieodżałowanego pisarza. Nie wiele jest w współczesnej literaturze powieści tak wysoce interesujących zarówno układem powieściowego wątku, jak przepyszną analizą kobiety francuskiej z wyższego świata, lwicy salonowej, egoistki, której się wydaje, że cały świat, całe otoczenie stworzone jest na jej usługi i dla jej wygody lub przyjemności. Analizę psychologiczną tego tak częstego typu kobiety żonglującej przez życie kokieteryą, ale niezdolnej do wyższych uczuć, dobrej z natury, ale banalnej, żądnej hołdu i użycia za wszelką cenę, maluje Maupassant w tej powieści w sposób niezrównany. Przekład bardzo staranny.

Powieść „Nasze serce“ wychodzi jako trzeci tom „Wyboru pism G. Maupassanta“, przyjętego tak życzliwie przez ogół czytającej publiczności polskiej, wśród której autor „Kulki łojowej“ cieszy się niesłabnącą poczytnością.

Jak się dowiadujemy, wydawnictwo „Wyboru pism G. Maupassanta“ obejmie około 15 tomów, które są już w przygotowaniu, a zgromadzą najcelniejszą część świetnego dorobku francuskiego powieściopisarza.

wp.

— **Stan. Przybyszewski**: „S z o p e n a n a r ó d“. Kraków 1910. Spółka nakładowa „Książka“ Str. 53.

Głośny twórca modernistycznej szkoły w literaturze naszej znany jest jako fanatyczny miłośnik muzyki Chopina. Temu swojemu umiłowaniu daje on wyraz wymowny w pracy niniejszej, która jest rozszerzonym odczytem, jaki Przybyszewski wygło-

sił w tym roku we Lwowie. Zgodnie z założeniem jakie sobie postawił, rozpatruje autor stanowisko Chopina w stosunku do duszy narodu. Wychodząc z poglądu, że dusza geniusza jest syntezą duszy całego narodu, muzykę Chopina uważa za uosobienie tej potęgi w krainę ducha, jaką naród olśnił Europę. Po raz pierwszy — mówi Przybyszewski — ta słynna cała Europa, ta z całkiem przymkniętemi albo co najwyżej — szyderczo przymrożonemi oczyma, gdy o nas chodziło, ogiąda się na nas, ale tym razem z całą powagą i szacunkiem, a w swem kornem kajaniu się przed geniuszem Chopina składa hołd duszy całego narodu. Święto urodzin Chopina jest świętem całej cywilizowanej ludzkości.

W wytwornej formie ujął Przybyszewski garść opartych na analizie dzieł Chopina bardzo głębokich filozoficznych i literackich dygressyj, które w całości złożyły się na pełen uwielbienia pean, poświęcony pamięci geniusza narodowego w stulecie jego urodzin. wp.

— **Widnokręgów**, dwutygodnika lwowskiego, ukazał się zeszyt XVI. i zawiera treść: Ludomir Różycki: Chopin. T. Niesiołowski: Folwark, tragedya. Dr Z. Jachimecki: Gustaw Mahler. K. Irzykowski: Ocalanie „istoty rzeczy". Przegląd społeczny: Fizyonemia życia społecznego w Królestwie przez dr M. K. Głos szlachcica przez l. b. Przegląd prasy. Sprawozdania.

— **Nowe książki:**

Wacław Sieroszewski: Bajki. Z 50 rycinami, Kraków, 1910. Spółka nakładowa „Książka".

Lilian Gask: W szkole przyrody. Opowiadanie dla młodego wieku. Z angielskiego przełożył Stefan Barczewski. Z 12 ilustracyami. Warszawa Nakład Gebethnera i Wolffa.

Marion: Uczciwa kobieta. Nowele. Warszawa, 1191. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Konrad Anheli: Golgota niesławna. Kraków, 1910. Księgarnia Spółki wydawniczej polskiej.

W poszukiwaniu prawdy. Wstęp do teoryi poznania. (Wydawnictw Tow. filozoficznego w Krakowie nr 2). Sześć wykładów wygłoszonych w auli uniw. Jag. w jesieni 1909 r. przez dr. T. Grabowskiego, dr. T. Gabryla, dr. W. Gieleckiego, dr. St. Garfein-Garskiego, dr. Ign. Wasserberga i dr. Maurycego Straszewskiego. Wydał i przedmową opatrzył dr Maurycy Straszewski. Kraków, 1911. Spółka wydawnicza polska.

Kaz. Brodzińskiego: „Nieznane pisma prozą" wydał z rękopisów dr Aleksander Łucki. Kraków, 1910. Nakładem Akademii umiejętności. (Osobne odbicie z XII tomu „Archiwum dla literatury i oświaty w Polsce).

Tadeusz Jaroszyński: „Jak patrzeć na dzieła sztuki". Z portretem autora. Warszawa, 1910. (Nowości literackie, t. 40). Nakładem księgarni St. Sadowskiego.

Edward Leszczyński: Wiosenne niebo. Poezye. Kraków, 1910. Gebethner i Ska.

Tadeusz Starczewski: Bal. Symfonia dramatyczna. Warszawa, 1910. Gebethner i Wolff.

Ks. Franciszek Nawarra: Ideały mistyczne. (Misterya). Kraków. Nakładem autora.

Dr Kazim. Rakowski: Trzy lata w więzieniu pruskiem. Pamiętnik więzienny dra Kazimierza Rakowskiego. (Biblioteka dzieł wyborowych Nr 658). Cena 40 kop. Warszawa, 1910.

Paweł Adam: Czarny wąż. Część I. i II. Przekład I. P. (Biblioteka dzieł wyborowych). Warszawa, 1910. Cena 80 kop.

Rocznik Akademii umiejętności w Krakowie za rok 1909-10. — Kraków, 1910. Str. 214.

Stanisław Przybyszewski: *Gody życia*. Dramat współczesny w 4 aktach. Warszawa. Nakładem Kasy przezorności i pomocy warsz. pomocników księgarskich. 1911.

W 500-tną rocznicę pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem. „Christ ist erstanden. Jam jest Chrystus, syn człowieczy. Imię moje „Kazymir" Stanisław Jasieńczyk Jabłoński z Leżajska. Kraków. Nakładem autora, 1910. Str. 94.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 29 października.)

Lwów. Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu zawiadomił marszałek, że protokół z posiedzenia Sejmu z dnia 19 b. m. sprostował w myśl przepisów regulaminu.

Po odczytaniu petycyj, przystąpiono w dalszym ciągu do dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi reformy wyborczej. — Zabiera głos poseł Milewski.

Posiedzenie trwa dalej.

Dzisiaj udaje się do Sejmu deputacya partyi socyalno-demokratycznej z całego kraju pod przewodnictwem parlamentarnych posłów socyalistycznych polskich i ruskich w sprawie reformy wyborczej. Deputacya ma być przyjęta przez marszałka kraju o godz. 3 po południu.

Sprawy bośniackie.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 29 października)

Wiedeń. W komisyi dla spraw zagranicznych austr. delegacyi, omawiał minister Burian sprawę kmieci w Bośnii. Podniósł, że obecne wielkie poruszenie w kołach kmieci powstało pod wrażeniem mów, artykułów dziennikarskich i broszur, które przeniosły do Bośni zapatrywania, obce tamtejszym pojęciom prawnym i tradycyom. Przy załatwieniu kwestyi kmieciów musi się także pamiętać o właścicielach ziemi; porównywania z Serbią i Bułgaryą w sprawie kmieciej są niedopuszczalne, gdyż tam właściciele ziemi zostali po prostu z ziemi wypędzeni. Minister omawia korzyści dobrowolnego uwłaszczenia kmieci i oświadczył, że kmiecie przyjęli zainicyonowane przez rząd uregulowanie ich stosunków, jako dobrodziejstwo, a w ostatnich czasach powstały ruch wśród kmieci został bez trudu i bez interwencyi wojska zażegnany. Podjudzeni z pewnej strony chłopi, zostali z łatwością przez organa rządowe pouczeni o faktycznym stanie, a zgromadzenie żandarmeryi miało jedynie na celu utworzenie kordonu i przeszkodzenie rozszerzeniu się ruchu. Przedłożony sejmowi bośniackiemu projekt ustawy ma na celu poparcie dobrowolnego uwłaszczenia.

Następnie minister zajmował się szczegółowo programem szkolnym i zarządem kraju, w którym przewidziane jest względnie obowiązkowe chodzenie do szkoły. Dalej omawiał rozszerzenie sieci kolejowej, przyczem podniósł sprawę połączenia jej z dalmatyńską linią doliny Unny. Przedłożenie w sprawie ubezpieczenia na starość robotników zostanie sejmowi przedłożone. Przez utworzenie wyznaniowych kuryi w Sejmie zapewniono pokój wyznaniowy. Sejm bośniacki zajmuje się gorliwie wszystkiemi ekonomicznemi sprawami.

Poruszoną przez delegata Germana sprawę Burdy, omawia minister szczegółowo, co zaś do poruszonych przez delegata Germana życzeń w sprawie kulturalnych stosunków polskich kolonistów w anektowanych krajach zapewnia minister, że wedle możności wszystko się robi, aby poprzeć wśród kolonistów sprawy kościelne i szkolne. Naturalnie, co do duszpasterstwa jest jego kompetencya bardzo ograniczoną, gdyż zarządzenia co do gmin katolickich należą do biskupów. Rząd krajowy popiera dążenia gmin co do zakładania szkół prywatnych. Musi on jednak wskazać na trudność, że Sejm dla podobnych spraw podczas swej pierwszej sesyi nie okazał się życzliwym, rząd krajowy atoli będzie się starał nakłonić Sejm, aby nie trwał na swem odmownem stanowisku.

Następnie minister reagował na przedstawiono przez del. Cegińskiego życzenie Rusinów grecko-oryent. wyznania na Bukowinie, przyczem oświadczył, że co do Bośni Rusini mają tam duchownych przeważnie swej narodowości, a trzymanie tam Rusinów z katolikami jest pożądanem, aby kontyngent katolików w Bośni nie został osłabiony.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 29 października.)

Niemcy przeciw Czechom.

Praga. Dziś przed południem zebrały się wszystkie kluby czeskie na naradę w gmachu sejmowym.

Dzienniki niemieckie występują dziś gwałtownie przeciw Czechom i oświadczają się za cofnięciem wszystkich dotychczasowych umów, zwłaszcza sprzeciwiają się dotrzymaniu kompromisu co do języka urzędowego m. Pragi.

Socyalista następcą Luegera.

Wiedeń. Uzupełniające wybory do Sejmu dolno-austryackiego w miejsce Luegera w II dzielnicy były wielką klęską dla partyi chrześc. socyalnej, której kandydat otrzymał przeszło 1500 głosów mniej, niż przed dwu laty.

Przy wyborach ściślejszych uważają wybór kandydata socyalistycznego Schuhmeiera za zapewniony. Schuhmeier otrzymał wczoraj 8470 głosów, a kandydat chrześc. socyalny 10.800. Ponieważ jednak inni kandydaci wolnomyślni otrzymali razem przeszło 4000 głosów, a ponadto oddano 1000 kartek białych, uważają wybór Schuhmeiera za pewny.

Podwyższenie kwaterowego dla oficerów.

Wiedeń. Z dniem 1 stycznia r. 1910 nastąpi podwyższenie kwaterowego dla oficerów w Wiedniu i Budapeszcie.

Epidemia pojedynkowa w Berlinie.

Berlin. W ostatnich dniach odbyło się tu kilka pojedynków na pistolety między wojskowymi, z powodów politycznych i osobistych. Dziś miały się odbyć znowu 4 pojedynki również na pistolety; w jednym z nich stawać miał bliski krewny kanclerza Bettmanna-Hollwega. Kilku żołnierzy doniosło do policyi o tych pojedynkach. Wczoraj zawezwała policya tych żołnierzy do przesłuchania. Komenda wojskowa jednak zakazała żołnierzom uczynić zadość temu wezwaniu.

Fałszywy lekarz.

Grac. Na żądanie tutejszej prokuratoryi aresztowano w Krems tamtejszego lekarza miejskiego Jergera. Okazało się bowiem, że Jerger podrobił wszystkie świadectwa. Żona Jergera popełniła z rozpaczy samobójstwo.

Telefoniczne i telegraficzne

wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 29 października.

Zjazd cara z Wilhelmem.

Petersburg. Sazonow wyjechał do Niemiec na zjazd cesarza Wilhelma z carem.

Pożyczka turecka w Niemczech.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi z Konstantynopola: Rokowania w sprawie zaliczki na pożyczkę turecką biorą korzystny obrót. Turcya zażądała w ostatniej chwili podwyższenia zaliczki, na co jednak finansiści niemieccy nie godzą się.

Stanowisko Bomparda.

Paryż. Dzienniki zapewniają, że ambasador francuski Bompard udał się tylko na krótki urlop i wróci do Konstantynopola.

Demonstracya przeciw królowi Ferdynandowi.

Sofia. Na wczorajszem otwarciu sobrania w zamku królewskim przyszło do następującego zajścia:

Gdy król przystąpił do odczytania mowy tronowej i nakrywszy głowę usiadł na tronie, wszyscy posłowie związku rolniczego nakryli również głowy i usiedli.

Było to demonstracyą przeciw królowi, ponieważ sobranie wyraźnie żądało, aby król odczytał mowę tronową stojąco.

Choroba ks. Aleksandra.

Belgrad. Stan zdrowia następcy tronu jest stale zadowalniający. Pojawiły się jednak furunkuły.

Przesilenie w Grecyi.

Ateny. Król powołał do siebie przywódców parlamentarnych Teotokisa i Rhallisa, aby ich skłonić do cofnięcia postanowienia wstrzymania się od udziału w wyborach. Obaj parlamentarzyści nie przyjęli jednak zaproszenia i oświadczyli, że nie pójdą więcej do zamku, gdyż nie uważają się za doradców króla.

Turcy w Persyi.

Konstantynopol. Silne oddziały wojska przekroczyły granicę perską i obsadziły dystrykty w Urmii i Kużmandżehir, rzekomo dla ochrony tureckich poddanych.

Na żądanie rządu perskiego kilka batalionów tureckich udało się do północnej Persyi, celem wytępienia tamtejszych band.

Oświadczenie Canalejasa.

Madryt. W senacie oświadczył Canalejas, iż dla kościoła w Hiszpanii wybiła najkrytyczniejsza godzina. Przyszła chwila rozwiązania problemu klerykalnego. Jeżeli to się teraz nie stanie, to partya liberalna nigdy tego nie zdoła zrobić.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 29 października.

Minister robót publicznych, August Ritt, przyjeżdża w czwartek dnia 3 listopada ze Lwowa do Krakowa i zabawi tu przez piątek d. 4 listopada. Minister będzie zwiedzał roboty koło regulacyi Wisły i koło zasklepienia koryta Rudawy, następnie zwiedzi budowę nowej szkoły przemysłowej i muzeum techn.-przemysłowego.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej krakowskiej Rady miejskiej. Na posiedzeniu tem sekcya załatwiła sprawę uzyskania funduszów na zakupno akcyj krakowskiej spółki tramwajowej i dowodów uczestnictwa, oraz na zakupno wszystkich innych do sprzedaży zgłoszonych akcyj i dowodów uczestnictwa, jak również na budowę nowych linii tramwajowych. Dalej załatwiono sprawę pożyczki komunalnej dla instytutu popierania rękodzieł i przemysłu, poczem uchwalono dwa kredyty dodatkowe dla działu szkolnego i przyjęto do wiadomości protokół z rewizyi miejskiej Izby obrachunkowej z dnia 27 września 1910 r.

Oszustwa spirytusowe w Podgórzu. Jak się dowiadujemy, prokuratorya państwa wniosła zażalenie nieważności od wyroku, uwalniającego Izaaka Aleksandrowicza w sprawie oszustw spirytusowych w Podgórzu.

Wybuch żabki. Tradycya wybuchów żabek na ulicach krakowskich jeszcze nie wygasła. Wczoraj wieczorem koło godziny 8 i pół rozległ się niespodziewanie silny huk na ulicy Podwale. Zaniepokojeni przechodnie zaczęli się tłumnie gromadzić koło miejsca wypadku, gdzie okazało się, że jakaś szajka łobuzów pozwoliła sobie jeszcze raz na oklepany i nędzny żart z żabkami.

Sprytny żebrak. W Podgórzu znany jest powszechnie żebrak nazwiskiem Józef Würfel. Nie wiedziano tam jednak dotąd, że Würfel umie także bardzo sprytnie kraść. Za przedmiot swych operacyj obiera sobie Würfel pijaków. Wczoraj sięgnął on do kieszeni jakiegoś pijaka i zabrał mu 20 koron, a następnie ukrył je gdzieś tak zgrabnie że policya, pomimo, iż go natychmiast po kradzieży aresztowała, pieniędzy przy nim już nie znalazła.

Zjazd balneologiczny. Ze Lwowa telefonują nam: Dziś otwarto tu krajowy zjazd przemysłowo-balneologiczny. Obradom przewodniczy dr Cercha z Krakowa.

Śmierć przy burzeniu domu. Ze Lwowa telefonują: Przy burzeniu domu przy ul. Kopernika spadło dziś kilka cegieł na przechodzącego 17-letniego pomocnika krawieckiego, Markusa Breslera, który zginął na miejscu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w odprowadzeniu zwłok drogiego nam bł. p. męża i ojca, Bernarda Schnitzera, na tej drodze przesyłamy serdeczne „Bóg zapłać". 7936

Wdowa i córki.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 29 października. (Giełda południowa.)

Marki 117·62. Renta majowa 92·90. Renta koronowa węgierska 91·75. Akcye austr. zakł. kred. 667·—. Akcye węg. zakł. kred. 857·50. Akcye Anglobanku 314·50. Akcye Unionbanku 633·—. Akcye Bankvereinu 557·—. Akcye Länderbanku 532·50. Akcye kolei państwowych 756·75. Lombardy 116·25. Akcye fabryki broni 733·—. Akcye tytoniowe 376·25. Alpiny 767·50. Rima-Muranyi 764·75. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 255·25. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 29 października. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 209·45. Tow. dyskontowe 189·75.

Usposobienie: utrzymane.

Giełda warszawska.

Warszawa, 29 października.

4-procentowa renta rosyjska 94·45 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 89·65; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 93·45; 4-proc. listy ziemskie 87·70 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·80 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·60 rub.; 4½ proc. listy łódzkie 88·35 rub.; 5 proc. listy łódzkie 93·80 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 462·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 185·— rb.; Lilpop 133·50 rb.; Rudzki 653·—; Zawiercie 401·50 rb.; Żyrardów 280·50 rb.; Putiłów 164·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb.; Berlin 46·17.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 29 października.

Pszenica na październik —·— do —·—; pszenica na kwiecień 10·54 do 10·55; żyto na październik od 0·— do 0·—; żyto na kwiecień 7·76 do 7·77; owies na październik od 0·— do 0·—; owies na kwiecień 8·41 do 8·42; kukurudza na maj 5·56 do 5·57; rzepak —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spok., deszcz.

RUDYARD KIPLING.

Jego ślubna żona

Coś tam Shakaspeare opowiada o robakach, które podnoszą głowę, gdy zbyt silnie się ich nadepcze. Najbezpieczniej jest więc nie następować na robaki — ani nawet na najmłodszych poruczników, świeżo przybyłych z kraju, chociażby guziki ich jeszcze w papierkach tkwiły, a policzki zarumienione były od angielskiej wołowiny.

Opowiem wam na dowód historyę robaka, który głowę podniósł. Dla krótkości nazwiemy go Henrykiem Augustem Ramsay Faizamne, czyli „robakiem", pomimo, iż był on bardzo ładnym chłopcem, bez jednego włoska na twarzy i z figurą, jak u panienki, kiedy przybył do drugiego pułku Shikkarri, gdzie go na rozmaite sposoby starano się unieszczęśliwić.

„Drugi Shikkarri" jest bardzo szykownym pułkiem, i trzeba dużo rzeczy umieć — naprzykład grać na banjo, albo doskonale konno jeździć, albo śpiewać i być dobrym aktorem — by sobie w nim dać radę.

Robak zaś umiał tylko z konia spadać i wózkiem swoim obijać i niszczyć bramy, a i to po pewnym czasie stało się monotonne. Nie znał on whista, darł sukno na bilardzie, siedział w domu i codzień pisywał długie listy do swej mamy i sióstr. Wszystko to były występki, których Shikkarowie znieść nie mogli, tembardziej, że i śpiewał fałszywie. Shikkarrowie więc silnie shikkarowali Robaka, a on znosił to cierpliwie, nawet okiem nie mrugnąwszy. Taki był jednak dobry i łagodny, tak chętnie się uczył i tak mocno się rumienił, że w końcu dali mu spokój wszyscy, z wyjątkiem starszego porucznika, który w dalszym ciągu życie mu zatruwał.

Starszy porucznik nie miał wprawdzie złych zamiarów, ale żarty jego były grubijańskie, i nie wiedział, kiedy należy się zatrzymać. Za długo czekał na kampanię, co, jak wiadomo, bardzo kwasi charakter, a przytem był zakochany, co nikomu na humor nie służy.

Pewnego dnia pożyczył on wózka Robaka, rzekomo dla jakiejś pani, która w rzeczywistości nie istniała wcale, sam nim jeździł całe popołudnie i napisał do Robaka dziękczynny list od owej pani, a następnie całą historyę kolegom przy obiedzie opowiedział. Robak wówczas wstał od stołu i swoim grzecznym, panieńskim głosikiem powiedział:

— Bardzo ładnie ci się udało wziąć mnie na kawał, ale gotów jestem założyć się o całomiesięczną gażę, że jak ja ciebie wezmę, to na kawał taki, że go całe życie popamiętasz, a i po twojej śmierci pułk o nim nie zapomni.

Robak bynajmniej nie był rozgniewany, a wszyscy homerycznym śmiechem wybuchnęli; starszy porucznik zaś obejrzał go od dołu do góry i znowu od góry do dołu, i odparł:

— Dobrze, „dziecino".

Robak powołał kolegów na świadków, że zakład stanął, i ze słodkim uśmiechem zabrał się do książki.

Dwa miesiące przeszło, a starszy porucznik w dalszym ciągu kształcił Robaka, który trochę stawał się ruchliwszym w miarę, jak upały wzrastały. Jak mówiłem poprzednio, starszy porucznik kochał się, ale co dziwniejsza, to to, że z wzajemnością, i pomimo, że pułkownik straszne rzeczy wygadywał, majorowie chrząkali, a żonaci kapitanowie głowami kiwali, pomimo to wszystko, zaręczyny się odbyły, a szczęśliwy narzeczony tak był uradowany, tak z urzeczywistnienia swoich marzeń, jak i z tego, że dostał nareszcie kompanię, że zapomniał o dokuczaniu Robakowi.

Pewnego wieczora wszyscy oficerowie z wyjątkiem Robaka, który poszedł listy pisać, siedzieli na werandzie swojego klubu. Muzyka już grać przestała, ale nikomu się nie chciało wracać do pokoju, tembardziej, że i żony kapitanów były obecne.

Obłęd zakochanych jest niezgłębiony, to też starszy porucznik niezmordowanie rozprawiał o rzadkich cnotach i zaletach swojej wybranej, wywołując tem lekki pomruk pochwalny u pań, a ziewanie u mężczyzn, gdy wtem szelest jedwabnych spódnic dał się słyszeć i odezwał się z ciemności, słaby, zmęczony głosik:

— Gdzie jest mój mąż?

Nie chcę rzucać złego światła na moralność Shikkarrich, ale faktem jest, że czterech panów zerwało się na równe nogi.

Trzech było żonatych, i obawiało się może niespodziewanego przyjazdu żon, pozostawionych w kraju, czwarty zaś był kawalerem, i jak później wytłumaczył, zerwał się niechcący, pod wrażeniem chwili.

— Oh! Lionel! Lionel! — znów głos zawołał. Lionel było imię starszego porucznika.

Jakaś kobieta wyłoniła się z ciemności i zbliżając się do oświeconych świecami stolików, wyciągnęła, łkając, ramiona ku niemu.

Wszyscy powstali w oczekiwaniu czegoś ciekawego i gotowi w najgorsze uwierzyć. Na tym brzydkim świecie bowiem wszystko jest możebne, a tak mało wiemy o najbliższych nawet, i tak mało się o nich troszczymy, że żaden skandal już nas nie zadziwia. Kto wie, może starszy porucznik dał się złapać, będąc jeszcze młodym i niedoświadczonym chłopcem? Takie rzeczy się zdarzają.

Jeśli tak, to mogło się dla niego znaleźć poniekąd usprawiedliwienie, bo przybyła pomimo zapylonych bucików i popielatej sukni podróżnej, bardzo ładna ze swoimi bujnymi czarnymi włosami i łzami w pięknych oczach. Słusznego była wzrostu i piękną miała figurę, a w głosie jej brzmiała nuta rozpaczy, której przykro było słuchać. Rzuciła się na szyję starszego porucznika, nazywając go „moje kochanie", i zapewniając go, że jest jego do końca świata, pomimo, iż listy jego w ostatnich czasach tak były zimne i krótkie, i rzadkie.

Sprawa zapowiadała się bardzo czarno i panie z pod oka spoglądały na starszego porucznika, a pułkownik przybrał minę gromowładnego Jowisza. Przez chwilę panowało ciężkie milczenie, aż wreszcie pułkownik krótko zapytał:

— No, i cóż pan na to?

Starszy porucznik nawpół był uduszony ramionami, okalającymi jego szyję, ale zdołał po krótkiej walce wykrztusić:

— To bezczelne kłamstwo, panie pułkowniku. Nigdy w życiu żony nie miałem.

— Nie przysięgaj pan, a chodź lepiej do pokoju. Musimy tę sprawę wyjaśnić — rzekł pułkownik z ciężkiem westchnieniem. Wierzył bowiem dotąd w swoich Shikkarrich.

Weszliśmy do jasno oświeconej sieni i tam mogliśmy ocenić, jak piękną była nieznajoma. Stała wpośród nas zalewając się łzami, to znów z dumnie podniesioną głową, wyciągając ręce do swego rzekomego małżonka. Wyglądało to na czwarty akt tragedyi! Opowiedziała nam, że ożenił się z nią przed półtora rokiem, gdy był w kraju na urlopie, a życie jego, stosunki i przeszłość znała lepiej od nas. On zaś, blady jak kreda, nadaremnie starał się od czasu do czasu przerwać gwałtowny potok jej słów, a my, ujęci jej pięknością, odsądzaliśmy go w duchu od czci i wiary, chociażeśmy go potrochu i żałowali.

Nigdy tej sceny nie zapomnę, ani on także, przypuszczam. Żony kapitanów usunęły się na bok i widać było z ich ócz, że wyrok już na winowajcę wydały, pułkownik zaś o pięć lat postarzał. Jeden tylko major, przysłoniwszy oczy ręką, uśmiechał się pod wąsem, jakby był na dobrej komedyi, a fox-terrier porucznika spokojnie polował na pchły koło stolika do kart. Wszystkie te szczegóły jak fotografia odbiły się w moim mózgu. Zajmujące to było bardzo, niby egzekucya skazanego na śmierć przez powieszenie, a może jeszcze bardziej. Nareszcie na dowód prawdziwości swych twierdzeń, nieznajoma oznajmiła nam, że mąż jej ma monogram F. M., wytatuowany na lewem ramieniu, o czem wszyscy wiedzieliśmy.

To też przekonała nas ostatecznie, ale jeden z majorów grzecznie zwrócił jej uwagę, że metryka ślubna byłaby dowodem najlepszym i niezbitym.

To do żywego, zdaje się, ją dotknęło, bo obsypała niewiernego obelgami, a nas wszystkich gorzkimi wyrzutami i wybuchając płaczem wyjęła z za stanika jakiś papier, który nam podała, wołając:

— Weźcie to i niech mój mąż — mój legalnie poślubiony mąż, przeczyta to głośno, jeżeli mu starczy odwagi.

Cicho się zrobiło dookoła, jakby makiem siał, a starszy porucznik, zbliżywszy się chwiejnym krokiem, wziął papier drżącą ręką. Rzuciwszy jednak nań okiem, wybuchnął chrapliwym śmiechem ulgi i zawołał do nieznajomej:

— Ty młody nicponiu!

Ale kobieta, jednym susem była już za drzwiami, na papierze zaś stały następujące słowa:

„Niniejszem stwierdzam, iż w zupełności spłaciłem dług mój starszemu porucznikowi i że on w zamian winien mi jest całomiesięczną gażę, na podstawie zakładu, który stanął między nami 23 lutego, czego świadkiem byli wszyscy nasi koledzy. Podpisano: Robak".

Zaraz została wysłana deputacya do mieszkania Robaka, i znalazła go siedzącego na łóżku i zajętego rozsznurowywaniem gorsetu, wkoło zaś rozrzucone leżały, popielata suknia, peruka i inne szczegóły damskiej toalety. Zdaje się, że z wyjątkiem pułkownika i starszego porucznika, wszyscy byliśmy trochę rozczarowani w głębi duszy i żałowaliśmy cokolwiek, że nie przyszło do skandalu, a skończyło się na niczem. Taką już jest ludzka natura. Ale co do talentu aktorskiego Robaka, nie mogło być dwóch zdań i gdy go napadli koledzy za to, iż nigdy się do niego nie przyznał, odpowiadał spokojnie, że nikt go o to nie pytał. Podług mnie, był to z jego strony żart w złym guście, a przytem i niebezpieczny.

Z ogniem nie należy się bawić.

Shikkarrowie jednak inaczej o tem sądzili i zrobili go prezesem dramatycznego klubu: on zaś użył pieniędzy, odrazu i bez protestu wypłaconych przez starszego porucznika na zakupno kostyumów i dekoracyi. Poczciwym był Robakiem i Shikkarrowie dumni są z niego. Jedno tylko niedobre to, że przezwali go „panią porucznikową", wskutek czego mamy teraz w pułku dwie panie porucznikowe, i wynikają z tego częste nieporozumienia.

Paryskie modele kapeluszy Zimler i Ska

Fasony — Fantazye — Pióra 7136 10 10 **Kraków, Linia A-B** — polecają

Bluzki i Halki, Koronki, Wstążki, Welony, Żaboty, Boa, Szale, Materyały jedwabne.

Zakiety włóczkowe, torebki.

Najlepsza, najtańsza i najsmaczniejsza herbata jest z marką

„Dzwon“

1/4 f. okruchów z herbat 70 hal.
1/4 f. liściowej herbaty 1 kor.
1/4 f. Ceylon. herbaty 1·20 kor.
u firmy - - - - - A. Lisowski
7078 **„Fortuna“** 8 25
Kraków - - - - Sukiennice 23.

Obiady konkurencyjne

prywatne od 90 hal. wzwyż. — Ulica Długa 21, II piętro. 7175 12 12

Ziemniaków stołowych

w najprzedniejszych gatunkach, z dostawą do piwnic, po cenach targowych, dostarcza w każdej ilości Spółka handl. **„Jedność“**, ulica Krowoderska l. 7, Nr telef. 1113. 7314 10 10

Pensyonat „UKRAINA“

H. Kossakowskiej
w Krakowie -- ulica Karmelicka l. 40.

Poleca pokoje z utrzymaniem na czas dłuższy lub krótszy. — Obiady na miasto i w domu 7300 8 8

Bluzki

szlafroki, spodnice, halki i t. d. w najświeższych modelach, na sezon obecny, sprzedaję z powodu małych wydatków, po cenach nader niskich

E. STERN, Szeroka 10.
7666 5 6

! WINO !

Wysyłam w beczkach po 50 litrów począwszy — silne najlepszej jakości stare **czerwone wino** litr po 48 h., łagodne, aromatyczne, krwiste wino, litr po 52 h. — 8-letnie, czyste **kryształowe białe wino**, litr po 56 h. ze stacyi kolei Fiume. Wielkie 5-cio kilogramowe próbki do wyboru po 3 K franko do każdej poczty. **Edm. Pauk, skład win Rjeka (Fiume).**

7186 10 30

Do sprzedania

Maszyna parowa 4-konna, motor parowy 6-konny, łamacz do kamieni na szuter (Steinbrecher), 3 motory gazowe o sile 3/4 konia, 2 i 3 koni, kuźnia polna, tokarnia nożna, tokarnia pociągowa 8 metry długa (Egalisirdrehbank), 1 wentylator na 6—8 ogni, 2 wentylatory (Blowery) 1 na 6—8 ogni i 1 na 8 ognie, 1 wiertaczka do żelaza (Bohrmaschine), 1 sieczkarnia, 1 młynek patentowany do mielenia żyta, pszenicy i kukurydzy, 1 młynek do mielenia cukru, soli itp., pompy, sikawki, uzbrojenia kanałowe jak: kraty hermetyczne i nakrywy, ruszta do wszelkich pieców i kotłów parowych, mosiężne lichtarze kościelne, oraz różne odlewy żelazne i metalowe. 7776 3 8

Wiadomość w odlewarni metali i żelaza **GERTLERA, Kraków. ul. św. Gertrudy 15.**



Siwe włosy!

znikają **natychmiast** po użyciu środka

W. Seegera „Nuxol“ lub „Pigmentin“

Kto chce je usunąć **powoli i nieznacznie**, niech użyje środka

W. Seegera „Nuancin“

przetworu przeźroczystego jak woda, podobnego raczej do wody na włosy.

Komu **wypadają** włosy lub ma **łupież** (łuski) **na głowie**, niech używa wody do włosów

W. Seegera balsamu brzozowego

który zawiera czysty, **leczący** sok brzozy.

Jedynie prawdziwe wyrobu W. Seegera, Wiedeń. — Warszawa. Składy we wszystkich aptekach, drogueryach, lepszych perfumeryach i zakładach fryzyerskich.

Generalny zastępca: Szymon Tilles, Wiedeń II., Taborstrasse 46. 4119 27 30

KLISZE
CYNKOWE MIEDZIANE
DO ILLUSTRACYI
NAUKOWYCH ARTYSTYCZNYCH
DO CENNIKÓW
ORAZ DO DRUKU TRÓJBARWNEGO
NAJLEPIEJ WYKONYWA ART. ZAKŁAD REPR. FOTOTECH.
T. JABŁOŃSKI i Sp.
KRAKÓW UL. FRANCISZKAŃSKA N. 4
DYPLOM HONOROWY MEDALE ZŁOTE SREBRNE i
BRONZOWE C. K. MINISTERSTWA HANDLU.

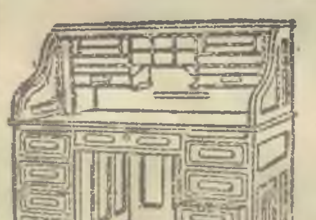
7131 5 8

Centralne Towarzystwo Handlowe

przy Placu Szczepańskim l. 6

poleca wszelkie towary kolonialne, zawsze świeże i w doborowym gatunku, jabłka deserowe i kompotowe, ogórki kiszone dworskie, wędliny wiejskie, sery krajowe i zagraniczne; wina, rumy, koniaki, likiery oryg. francuskie i krajowe po najniższych cenach. 7252 6 10

Lokal otwarty do godziny 9-tej wieczór.



Biurka amerykańskie

oraz wszelkie inne urządzenia biurowe, jak registratury, szafy na akta, biblioteki, fotele ruchome itd. **tylko oryg. amer. wyrób** słynnej fabryki Geo Ryder Comp. Cincinattii (Ohio). (Przestrzega się przed naśladownictwami). Ceny od K 175 za lębowe biurko! Raty miesięczne! Ogromny wybór na składzie.

7669 Poleca 4 10

Skład w Krakowie, Pałac Spiski I. piętro.

Dom importujący kawę

RUDOLF PORGES
Praga, II., ulica Henryka

poleca swój obficie zaopatrzony skład surowej kawy do wysyłki w 5-klg. paczkach za zaliczką po 3 K. 3·20 K, 3·50 K, 3.80 K, 4 K, 4·20 K. 7798 2 2

Najlepsze wielkoziarniste gatunki. Agenci wszędzie potrzebni!

Prawdziwe rosyjskie

Kalosze i obcasy gumowe

Prowodnik

Tylko prawdziwe ze znakiem gwiazdy. Tylko prawdziwe ze znakiem gwiazdy.

niedoścignione co do trwałości.



„Prowodnik“ „Prowodnik“

Jedyny kontrahent:

Hermann Hirsch, Wieden, VII., Schottenfeldgasse 22. 7355 4 20

Dostać można w każdym handlu tego rodzaju.



Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„AUSTRO-AMERICANA“

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy:

a) z Tryestu do Nowego Jorku:

Alice	5 listopada
Martha Washington	12 „
Columbia	26 „
Laura	10 grudnia
Alice	24 „

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Atlanta	10 listopada
Francesca	1 grudnia

Informacyj udzielają, oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Generalna Agencya Austro-Amerykany (Goldlust i Ska Biuro spedycyjno-komisowe) **ul. Lubicz 7** (naprzeciw dworca kolejowego).

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, **ul. Na Błonie l. 2,** jakoteż wszystkie prowincyonalne agencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany, **via Molin Piccolo 2.**

Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, **II. Kaiser Josefstrasse 36.** 1892 18 0

Magazyn futer

P. BOUFFAL

Kraków, plac Maryacki 9.

Pojedyncze skórki i blamy w każdych cenach. — Dla dalszej odsprzedaży ceny hurtowne. 6543 6 6

Jan Ihnatowicz

w Krakowie - - - Sukiennice 20

poleca: 6789 12 0

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 kor.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.

Kto może dostarczać

7830 2 2

fabryce mebli z giętego drzewa całego zapasu fasonowego drzewa lub na łaty rzniętego drzewa bukowego? Potrzeba rocznie 20—30 wagonów. Zgłoszenia pod **„Holz 6518“** przyjmuje biuro ogłoszeń Jana Grégra w Pradze, ul. Henryka 19.

Doborowe drzewka owocowe

własnej hodowli

nabywać można po niskich cenach

w Zakładzie sadowniczym „Glinka“

7787 5 5

w Prądniku Czerwonym, p. loco (pod Krakowem).



Tanie pierze i puch

1 kilogram szarych, dartych 2 K, na pół białych 2·80 K, białych 4 K, przedniej jakości, miękich jak puch 6 K, najwybrodniejszych dartych, w najlepszym gatunku 8 K, 1 kg. puchu szarego 6 K, białego 10 K, puchu z piersi 12 K. Począwszy od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego zapału (nankingu) pierzyna wielkości 180×116 cm., oraz 2 poduszki, mające po 80×58 cm. dostatecznie napełnione nowemi szaremi oczyszczonemi, do napełniania zdatnymi, trwałemi pierzami, 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K, sama pierzyna 12, 14, 16 K, poduszka 3, 3·50, 4 K, pierzyny wielkości 180×140 cm. 15, 18, 20 K, poduszki 90×70 lub 80×80 cm. mające, 4·50, 5, 5·50 K. Piernaty z dymki. 180×116 cm, 13, 15 K. Wysyłka za zaliczką, wyżej 10 K opłacona, opakowanie za darmo. — **Max Berger w Deszenicach** (Deschenitz) Nr 1095 (Las Czeski). Cennik materaców, kołder, obleczeń i wszelkich innych części pościeli za darmo, opłacony. Nienadający się towar wymieniam lub zwracam pieniądze. 4580 12 30

Pożyczki na losy i inne papiery wartościowe

w każdej wysokości pod przystępnemi warunkami. Zwrot naraz lub na

spłaty miesięczne.

Losy u mnie sprzedane można zaraz odkupić na dogodne spłaty miesięczne, przez co ma się do rozporządzenia całą wartość podług kursu, po potrąceniu zadatku, i mimo tego prawo do wygranej.

Rzetelne

wykonanie zleceń giełdowych

w Wiedniu, Berlinie, Londynie i t. d. Sprawozdania giełdowe przesyłam na życzenie za darmo, opłacone.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23—25** (w domu własnym).

Zlecenia giełdowe załatwia się pod bardzo przystępnemi warunkami.

Rzetelnych, stałych odsprzedawców przyjmuję wszędzie.

Niskie ceny. 7369 4 4 Dobra prowizya

Jedyna wyborna sposobność do kupna

dla kupców i domokrążców z towarami metrowemi.

40 metrów sortowanych resztek za 16 K.

Barchan, bardzo modne desenie, na suknie damskie i bluzki. **Flanela,** gustowne wzory, na koszule, bluzki i t. d. **Zefir,** eleganckie desenie na koszule, bluzki, sukienki i t. d. **Dymka** o żywych barwach na pościel. **Oksford** na mocne koszule męskie, bardzo trwały. **Płótno** białe, wyborna jakość. **Materya pepita** na suknie i bluzki. **Druk niebieski** na zapaski do kuchni i suknie domowe. Wszystkie resztki są zupełnie bez skazy i nie pełzną, za co się ręczy. Długość 3—10 metrów. Niema ryzyka. Za niestosowne zwrot pieniędzy. Próbek resztek nie wysyła się.

40 metrów dobrego płótna na bieliznę i pościel 18·50 K.

Prześcieradła bez szwu 150 ctm. szerokie 225 cm. długie, z poręczeniem płócienne, niedoścignione dobra jakość, po 2·50 K. Wysyła się najmniej 6 sztuk. Wysyłka za zaliczką. 7434 3 0

Tkalnia Juliusza Kantora, Baby pod Nachodem, Czechy.

Księgarnia polska i skład nut

Fr. Eberla w Krakowie
35, ul. Floryańska 35

Stacya kolei elektr. — poleca

Nuty, libretta i wyciągi fortepianowe do **najnowszych operetek.** Nowa edycya nut od 24 hal. począwszy. — **Przewodniki** po wszystkich miastach i krajach od 60 hal. począwszy. — **Kartki artystyczne** i widokówki. — Katalogi na żądanie bezpłatnie. — Żurnale najnowsze dla pań i dzieci w pojed. sprzedaży. 6620 6 0

GORSETY

paryskie na sezon bieżący — oraz

GORSETY na miarę

7424 6 0

poleca renomowana fabryka

GORSETÓW „FELICYA“

KRAKÓW 2 Floryańska 2 (Hotel Drezdeński).



Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie

Aparat do powielania The Rotary

mało używany, zaraz do sprzedania. Wiadomość we fabryce wody sodowej, Szlak 7. 5502 63 75

RYDZE

marynowane lub kiszone, **grzybki** suszone, same czapeczki, **sok** malinowy, **kompot** brusznicowy, **brusznice** świeżo zrywane, **miód** górski patokę, **powidła** śliwkowe, **śliwki** suszone, **jabłka i gruszki** stołowe, poleca w najlepszej jakości, **taniej niż wszędzie** i wysyła cennik na żądanie **Kellnera dom wywozowy produktów krajowych, Kossów, obok Kołomyi.** 7612 5 6

Piękny biust.



Wspaniała pierś rozwinie się w ciągu miesiąca, zjędrnieje i powiększy się niezmiernie, bez lekarstwa, u każdej pani i w każdym wieku, przez wyborny i słynny

Dra Davysona Krem piersiowy.

Już po 5—6 dniach widoczny jest skutek. Używa się zewnętrznie; proste pocieranie wystarcza. Zgoła zdrowiu nieszkodliwy, za co się ręczy. 40.000 świadectw. Cena dawki **10 K.** Dyskretnie wysyła pocztą za zaliczką 7915

B. M. Ganibal, chemik, Wiedeń, III.

Niedościgniony

jest wybór tanich a dobrych przedmiotów do użytku i na podarki wszelkiego rodzaju w moim katalogu głównym z 3000 odbitek, który na żądanie wysyła się każdemu za darmo, opłacony.

C. i k. nadw. dostawca HANNS KONRAD, Brüx 2985 (Czechy). 6175 4 6

Mężczyzna

lat 40, na stałej posadzie, szuka znajomości w celu matrymonialnym z panną, blondyną, łagodnego usposobienia, zdrową, gospodarną, w wieku lat 24 do 28. O szczegółowe zgłoszenia z podaniem swego nazwiska (anonimy bez odpowiedzi) uprasza pod **M. L. 145** poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inserat. 7321 4 5

Abazya. Villa Mascagni.

uroczo nad morzem położona.

Specyalnie na sezon zimowy.

Urządzone pokoje, apartamenty, balkony, terrasy, oświetlenie elektryczne, z całodziennem utrzymaniem lub bez. 7526 3 3

Bardzo przystępne ceny.

Tylko wprost

z naszej wysyłana fabryki

materye na ubrania męskie i damskie

najlepszej jakości kupują prywatni po najniższych cenach fabrycznych.



Odcina się każdą ilość!

Resztki za bezcen! Zażądać próbek.

Pierwsza śląska fabryczna wysyłka sukna **„SUDETIA“** Karniow (Jägerndorf) **Nr 90** Śląsk austr. 5985 18 0

Cudownie wprost

są dobrane środki pomocnicze w **„Macierzankowem“** mydle prawdziwem W. Bracha. Mydło to jest roślinne i natłuszczone i chroni skórę od pękania. Przy używaniu tego mydła staje się płeć czysta i świeża, wszelkie choroby skórne, jak opalenie, wągry, pryszcze, czerwoność rąk i nosa i odmrożenie i t. d. znikają, a przy nadmiernym tłuszczu staje się płeć matowa. **Wszędzie do nabycia,** lub w głównym składzie:

Drog. „Sanitas“, Długa 18.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1 października 1910 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza Płaszowa i z Podgórza Miasta:

12·12 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
12·22 w nocy „ „ Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora, Nowego Zagórza i Stryja, we Lwowie do Rawy Ruskiej i Jaworowa, we Lwowie-Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3·07 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Czerniowiec. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Ickan, Jass i Bukaresztu.

4·30 r. poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4·44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4·50 „ „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcimia, przez Podgórze-Płaszów Skawinę Połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6·45 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6·52 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; we Lwowie do Stryja, Rawy Ruskiej, Stryja, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8·09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8·40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9·02 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9·17 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9·24 r. poc. osob. Nr. 1012 z „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, w Drohobyczu do Borysławia, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od 1 maja do 14 czerwca i od 1 października do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11·00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11·12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora; w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża; w Borkach Wielkich do Grzymałowa.

1·15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1·30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1·39 „ „ „ „ Nr. 1034 z „ Miasta
do Suchej i Oświęcimia, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1·30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1·43 „ „ „ „ Nr. 461 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1·45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

2·53 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza i Starego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Rozwadowa i Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Sambora.

3·05 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3·13 „ „ „ „ Nr. 25 z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, Nowego i Starego Sącza.

5·32 wiecz. poc. os. Nr. 27 z Krakowa
5·42 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płasz.
do Rzeszowa. Połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7·15 wieczór poc. miesz. Nr. 61 z Krakowa
7·24 „ „ „ Nr. 61 z Podgórza-Pł
do Tarnowa.

7·40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7·51 „ „ „ Nr. 463 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7·50 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8·00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8·13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8·20 „ „ „ Nr. 1016 z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö-Laborcz; w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja, Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola.

8·38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w niedziele i czwartki okrętem do Konstantynopola. Połączenie: w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9·00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9·10 „ „ „ Nr. 17 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja; we Lwowie do Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10·35 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
10·44 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sianek, Sambora i Stryja.

11·10 w nocy poc. osob. Nr. 413 z Krakowa
11·21 „ „ „ Nr. 413 z Podgórza-Pł
do Wieliczki.

11·59 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12·11 „ „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12·16 „ „ „ Nr. 1022 z „ Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż, a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i do Podgórza Miasta:

2·40 w nocy poc. posp. Nr. 8 do Krakowa
z Czerniowiec. Połączenie w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie od Husiatyna, we Lwowie od Jaworowa i Stryja, w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza, Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3·22 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
3·32 „ „ „ Nr. 12 do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia: w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4·56 rano poc. osob. Nr. 20 do Podgórza-Płasz.
5·07 „ „ „ Nr. „ do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5·36 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza Miasta
5·44 r. „ „ Nr. 1017 do Podgórza-Płasz.
6·00 r. „ „ Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu;

6·41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6·49 „ „ „ Nr. 2 do Krakowa
z Ickan. Połączenia we wtorki i soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; w Kołomyi od Zaleszczyk, w Stanisławowie od Stryja i Köresmezö, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa

7·14 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7·28 „ „ „ Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki.

7·40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·34 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza M
7·41 „ „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
7·55 „ „ „ Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchej.

8·34 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płasz.
8·45 „ „ „ Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10·28 r. poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza Miasta
10·35 r. „ „ Nr. 1061 do Płaszowa
z Oświęcimia. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa.

11·22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podg.-Pł.
11·35 „ „ „ „ Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcimia i Skawiny.

1·00 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
Z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·16 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1·27 „ „ „ „ Nr. 14 do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Dynowa; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

2·22 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sambora, Stryja i Ickan w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3·19 po poł. poc. os. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3·30 „ „ „ „ Nr. 414 do Krakowa
z Wieliczki.

4·22 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza M.
4·30 „ „ „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4·45 „ „ „ „ Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej od Sambora, Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Samborze od Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa, Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic; w Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5·51 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Płasz.
6·10 w. „ „ Nr. „ do Krakowa
z Wieliczki.

6·12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6·22 „ „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8·54 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza M.
8·59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9·12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima. Połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii i Wadowic.

9·16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł
9·25 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala; w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10·30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10·40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina; w Bierzanowie od Wieliczki.

10·41 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Miasta
10·47 w. „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11·00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera, oraz w miejskiem biurze c. k. kolei państwowej (Pałac Spiski).

L. W. 125781/1910 7917 1 3

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego ogłasza niniejszem konkurs na posadę rządcy krajowego szpitala powszechnego we Lwowie.

Z posadą tą połączoną jest płaca o rocznych 2800 K, relutum za wikt 800 K, prawo do czterech dodatków trzyletnich po 200 K rocznie, prawo do emerytury, dodatek na fiakry w kwocie 400 K rocznie — wreszcie mieszkanie w naturze z opałem i oświetleniem.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, winni wykazać:

a) prawo obywatelstwa austryackiego;
b) dowód nieposzlakowanego życia;
c) nieprzekroczony wiek normalny lat 40;
d) dowód ukończonych sześć klas szkoły średniej lub akademii handlowej;
e) świadectwo egzaminu z rachunkowości państwowej;
f) dowody dostatecznej praktyki rachunkowej i kancelaryjnej, w szczególności zaś przedłożyć dowody znajomości działu gospodarki połączonej z administracyą szpitalną lub pokrewnych zakładów.

Termin do wnoszenia podań ustanawia Wydział krajowy **do dnia 20 listopada b. r.** na ręce Dyrektora krajowego szpitala powszechnego we Lwowie.

Kandydaci pozostający w służbie publicznej wnosić mają podania za pośrednictwem swych władz przełożonych.

We Lwowie, dnia 26 paźdz. 1910.

Tłómaczenie.

Bank austryacko-węgierski.

33 zwyczajne posiedzenie roczne walnego zgromadzenia Banku austryacko-węgierskiego

odbędzie się w miesiącu **lutym** 1911 r.

Akcyonaryuszów, mających prawo głosowania *), którzy w tem walnem zgromadzeniu jako członkowie chcą brać udział, zaprasza się, aby najpóźniej **do środy 30-go listopada 1910 r.,** dwadzieścia na swe nazwisko opiewających, przed lipcem 1910 r. datowanych akcyj Banku austryacko-węgierskiego wraz z arkuszami kuponowemi złożyli lub winkulowali w oddziale depozytowym zakładu głównego w Wiedniu, albo w zakładzie głównym w Budapeszcie, lub też w jednej z filij.

Akcyonaryusze, którzy już dawniej w tym celu akcye w banku złożyli, są tem samem, bez poszczególnego nowego zgłoszenia, członkami walnego zgromadzenia.

Porządek dzienny, miejsce i godzina walnego zgromadzenia oznajmione będą członkom w swoim czasie obwieszczeniami w dziennikach urzędowych, w Wiedniu i Budapeszcie.

Wiedeń, dnia 25 października 1910 r.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Popovics
gubernator.

Schoeller generalny radca. **Pranger** generalny sekretarz.

*) **Artykuł 14** statutów Banku austryacko-węgierskiego, ustęp 1: W walnych zgromadzeniach Banku austryacko-węgierskiego uczestniczyć mogą tylko obywatele austryaccy i węgierscy.

Artykuł 15 statutów: Od uczestnictwa w walnem zgromadzeniu jest wyłączony:
a) kto nie używa w zupełności praw obywatelskich, mianowicie zaś ten, do czyjego majątku otwarto postępowanie krydalne, dopóki się nie skończy;
b) kto wskutek wyroku sądu karnego ograniczony jest w swoich prawach cywilnych, politycznych lub czci, dopóki trwa to ograniczenie.

Artykuł 18 statutów: Każdy członek walnego zgromadzenia przybyć może tylko we własnej osobie i nie może przysłać pełnomocnika, a w obradach i rozstrzygnieniach, chociażby uczestniczył w rozprawach w rozmaitych przymiotach, ma tylko jeden głos.

Artykuł 19 statutów: Gdy akcye opiewają na osoby prawne, na kobiety lub więcej uczestników, ten jest w prawie przybyć na walne zgromadzenie i wykonać prawo głosowania, kto okaże pełnomocnictwo właścicieli akcyj, o ile ci są obywatelami austryackimi lub węgierskimi. Pełnomocnicy jednak powinni być na mocy osobistych przymiotów (artykuły 14 i 15), wyjąwszy posiadania akcyj, uzdolnieni do uczestniczenia w walnem zgromadzeniu.

(Przedruk nie będzie płacony). 7937

Prez. 2408 7807 2 3
16/10.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem zabezpieczenia dostawy:
a) mięsa, cielęciny, wątroby, słoniny i smalcu,
b) żyta

dla domu więziennego rozpisuje się licytacyę w drodze pisemnych ofert na następujące artykuły spożywcze:
1) mięsa około 9500 kg.;
2) cielęciny około 50 kg.;
3) wątroby około 300 kg.;
4) słoniny lub smalcu około 1700 kg.;
5) żyta około 800 metr. cetn.

Powyższe artykuły spożywcze mają być dostarczane do gmachu domu więziennego.

Oferty, a to:
a) dla mięsa, cielęciny, wątroby, słoniny i smalcu z osobna zaś dla
b) żyta z osobna — marką stemplową na 1 K zaopatrzone nadesłać należy najpóźniej do **dnia 15 listopada 1910 do godziny 12 w południe** do Prezydyum c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie.

Kraków, dnia 20 października 1910 r.

OGŁOSZENIE.

Podpisana firma protokołowana »Elektrownia miejska w Krakowie« oświadcza niniejszem gotowość zakupienia akcyj i dowodów uczestnictwa Krakowskiej Spółki Tramwajowej i ofiaruje za nie **włącznie z kuponem za rok 1910** cenę po 101½% za akcyę względnie 1½% za dowód uczestnictwa, wraz z 5% od nominalnej wartości akcyi względnie 1% od sztuki dowodu uczestnictwa za czas od 1. stycznia 1910 do dnia odbioru.

Oferta niniejsza, która ogłoszoną zostaje w Krakowie, w Tryeście i w Brukseli, obowiązuje Elektrownię miejską w Krakowie aż do 31. grudnia 1910 włącznie.

Miejscami skupu i wypłaty dla powyższej transakcyi są:

w Krakowie: Kasa miejska w Krakowie i Dom bankowy Alberta Mendelsburga w Krakowie;

w Tryeście: Banca Commerciale Triestina w Tryeście:

w Brukseli: Dom bankowy F. M. Philippson & Cie w Brukseli.

Kraków 21. października 1910. 7733 2 3

Elektrownia miejska w Krakowie.

Gajczak mp. **Leo** mp.

Prezes
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
w Krakowie

zawiadamia po myśli § 15 statutu Towarzystwa, że

Nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne
Delegatów Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
w Krakowie

odbędzie się **dnia 5 grudnia 1910** o godzinie 10 przedpołudniem w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przy ulicy Basztowej l. 8.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie;
2. Odczytanie protokołu obrad Zwyczajnego Zgromadzenia ogólnego 2 maja 1910;
3. Zmiana statutu Towarzystwa;
4. Wnioski i interpelacye.

7801

W Krakowie, dnia 30 października 1910.

J. Męciński m. p.

(Przedruk nie będzie płacony).

L. cz. E. 2864/9. 12 7901

Edykt licytacyjny.

Wskutek uchwały z dnia 8 października 1910 liczba czynności E. 2864/9 sprzedane będą **dnia 3 listopada 1910** o godz. 10 przed południem w Mielcu na jarmarku z wolnej ręki 6 krów czerwonokrasych rasy fryzyjskiej i 2 buhaje rasowe.

Przedmioty te można oglądać dnia 3 listopada 1910 między godziną 9 a 10 przed południem w Mielcu na targowicy.

C. k. sąd powiatowy w Mielcu
dnia 13 października 1910.

Niniejszem zawiadamiamy P. T. Członków, że

I. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

naszego stowarzyszenia odbędzie się w niedzielę **dnia 6 listopada 1910 r.** o godzinie 3-ej popoł. w lokalu własnym przy ul. Grodzkiej 32

z porządkiem dziennym: 7934

1. Odczytanie statutu i jego przyjęcie;
2. Wybór 9 członków Rady Nadzorczej;
3. Wnioski i ewentualia.

W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie bez względu na komplet dnia 20 listopada 1910 roku w tem samem miejscu, o tej samej godzinie i z tym samym porządkiem dziennym.

Kraków, dnia 29 października 1910.

Unia kredytowa w Krakowie
Stow. zarejestr. z ogr. por.

Dr Leon Ader. *Aba Pineles.*

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.